PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON | Wyd. ABC | Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 23 (1442) — Rzeszów, czwartek 28 stycznia 1954 r.

Montaż korpusu i nagrzewnic II wielkiego pieca w Hucie im. Lenina — zakończony

KRAKÓW-NOWA HUTA (PAP) Montaż wielkiego, blisko 67 metrowej wysokości stalowego korpusu II wielkiego pieca w Hucie im. Lenina oraz trzech towarzyszących mu nagrzewnic został zakończony na kilkanaście dni przed zaplanowanym terminem. Sukces uzyskany został dzięki ambitnej postawie całej załogi. Przy pracach tych zastosowano doskonałą wypróbowaną radziecką metodę montażu blokowego.

Centrum prac, po zakończeniu przez załogi „Mostostalu" robót montażowych, przesunęło się do wnętrza potężnego słupa wielkiego pieca i nagrzewnic.

Naród mongolski czci pamięć marszałka Czojbałsana

ULAN-BATOR (PAP). Dnia 26 stycznia br. w drugą rocznicę zgonu marszałka Czojbałsana, przywódcy mas pracujących Mongolii w zakładach przemysłowych, instytucjach i uczelniach oraz w miejscowościach wiejskich Mongolskiej Republiki Ludowej odbyły się uroczyste zebrania żałobne.

W świetlicach otwarto wystawy obrazujące działalność rewolucyjną i drogę życiową Czojbałsana.

Tysiące robotników, chłopów pracujących i pracowników umysłowych zwiedziły w tych dniach Muzeum Czojbałsana.

Chłopi pracujący województwa rzeszowskiego podejmują dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Coraz liczniej chłopi pracujący naszego województwa meldują o realizacji dotychczas podjętych zobowiązań przedzjazdowych i o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Chłopi dokumentują w ten sposób swe przywiązanie do partii i władzy ludowej oraz chcą przyspieszyć realizację tez wysuniętych przez IX Plenum KC PZPR.

Chłopi grom. Raniżów po przeanalizowaniu dotychczas zrealizowanych zobowiązań, zobowiązali się dodatkowo zagospodarować 42 ha pastwisk. Aby zrealizować to zobowiązanie chłopi wykopią rów melioracyjny o długości 1.500 m, wynawożą 16 ha pastwiska, zbronują całość pastwisk oraz przeorają część pastwisk i zasieją na 6 ha lepsze gatunki traw. Pozwoli to na zwiększenie bazy paszowej w gromadzie, a tym samym i na szersze rozwinięcie hodowli.

Celem zwiększenia wydajności zbóż i ziemniaków z ha wszyscy chłopi grom. Raniżów wymienią zboża konsumcyjne i ziemniaki na kwalifikowane w GS-ie lub w wymianie sąsiedzkiej. Ponadto zwiększą plony poprzez staranną walkę z chwastami, zwracając szczególną uwagę na chwasty na polach gromadzkich. Będą niszczyć

(Dokończenie na str. 2)

W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończyli betonowanie fundamentów pod schody wejściowe do wielkiej sali kongresowej. Rozpoczęto montaż stalowej konstrukcji kolumn centralnego portalu od strony ul. Marszałkowskiej.

Równocześnie w szybkim tempie posuwają się naprzód roboty wokół Pałacu. Przygotowuje się tu obecnie teren pod przyszłą jezdnię poszerzonej ul. Marszałkowskiej oraz placu defilad.

Wielu polskich robotników, którzy pracują przy budowie Pałacu, zameldowało ostatnio o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Wykonali oni przedterminowo konstrukcje stropów w dwóch dużych salach oraz w jednym z pomieszczeń części muzealno-widowiskowej Pałacu. W realizacji tych zobowiązań brało udział 93 proc. zatrudnionej na budowie polskiej załogi.

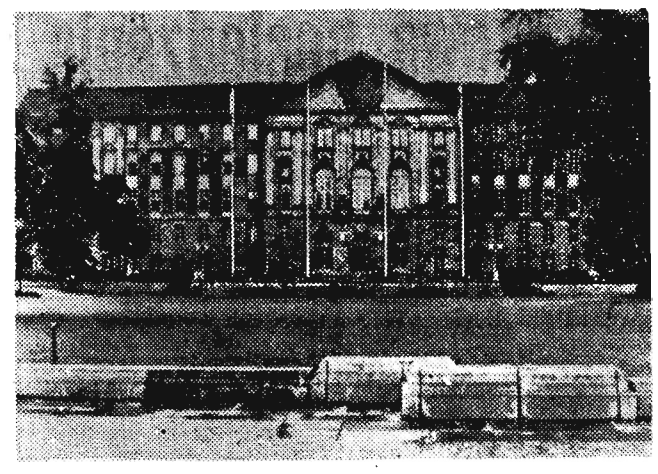

Na zdjęciu: Gmach byłej Rady Kontrolnej przy Elsholz strasse Nr 32, w którym odbywają się obrady czterech ministrów spraw zagranicznych w pierwszym i trzecim tygodniu trwania konferencji. Fot — CAF

Wiadomości z wtorkowego posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw podajemy na stronie 2-giej.

Minister Mołotow podejmował obiadem ministra Bidault

BERLIN (PAP). Wieczorem dnia 26 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem ministra spraw zagranicznych Francji G. Bidault.

W przyjęciu wzięli również udział: ambasador Francji w ZSRR L. Joxe, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji A. Parodi, wysoki komisarz Francji w Niemczech A. Francois-Poncet, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji F. Seydoux, J. Laloy.

Ze strony radzieckiej obecni byli: A. A. Gromyko, S. A. Winogradow, W. S. Siemionow, G. M. Puszkin, D. A. Żukow, W. J. Jeremow.

Przyjęcie odbyło się w przyjaznej atmosferze.

Apel Związku Niemców Walczących o Jedność, Wolność i Pokój

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, Związek Niemców Walczących o Jedność, Wolność i Pokój (partia Wirtha i Elfesa) w oświadczeniu złożonym w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych w Berlinie wezwał wszystkich Niemców na zachodzie i wschodzie do akcji, która położyłaby kres remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zapobiegła realizacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej".

Naród niemiecki domaga się od konferencji berlińskiej zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. Przy rozpatrywaniu problemu niemieckiego — podkreśla oświadczenie — należy przede wszystkim brać pod uwagę sprawę zapewnienia pokoju światowego. Jest to tym bardziej konieczne, że w Niemczech zachodnich odradza się militaryzm zagrażając bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Angielskie masy pracujące domagają się pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych na konferencji berlińskiej

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" donosi, że na zebraniu przedstawicieli robotników firmy „Rolls-Royce" w Glasgow uchwalono rezolucję wyrażającą nadzieję na pokojowe uregulowanie problemów międzynarodowych na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Rezolucja wzywa do rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej.

Na zebraniu przedstawicieli załogi wielkiej stoczni „John Brown" podpisano petycję protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

LONDYN (PAP). Dziennik „Star" zamieszcza artykuł wstępny, w którym popiera propozycje ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw dla złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

W swym oświadczeniu na konferencji berlińskiej — pisze „Star" — minister Mołotow stwierdził, że domaga się zwołania konferencji pięciu mocarstw, ponieważ jest przekonany, że konferencja taka przyczyni się m. in. do stworzenia warunków umożliwiających rozwinięcie handlu międzynarodowego. Minister Mołotow dodał, że jeśli konferencja pięciu mocarstw mogłaby utorować drogę do rozwinięcia handlu między Chinami a krajami zachodnimi, to perspektywy zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie stałyby się niewątpliwie lepsze.

W zakończeniu „Star" wzywa Stany Zjednoczone, aby uznały rząd Chińskiej Republiki Ludowej, jak tego wymaga zdrowy rozsądek.

Robotnicy włoscy przeciwko zamykaniu zakładów pracy

RZYM (PAP). Jak donosi dziennik „L'Unita", 1700 robotników i pracowników trzech fabryk wyrobów ceramicznych, należących do spółki „Ginori" w prowincji Florencja ogłosiło 25 stycznia strajk na znak protestu przeciwko decyzji dyrekcji zamknięcia jednej z fabryk i zwolnienia z pracy 937 robotników.

Strajkiem kieruje komitet, w skład którego oprócz przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych i partii politycznych, wchodzi również mer miasta Sesto-Fiorentino.

Pismo Towarzystwa „Francja — ZSRR" — do ministra Bidault

PARYŻ (PAP). Towarzystwo „Francja — ZSRR" opublikowało tekst pisma skierowanego przez przewodniczącego prof. Joliot-Curie i członków Biura Towarzystwa do ministra spraw zagranicznych Francji Bidault.

„W chwili, gdy w Berlinie rozpoczyna się konferencja w sprawie losów Niemiec — głosi pismo — pragniemy, by przypomniał pan sobie o istotnej konieczności, o której pan mówił przed 9 laty, i z której kraj nasz obecnie, gdy na naszej granicy wschodniej wzrasta niebezpieczeństwo, zdaje sobie jeszcze bardziej sprawę. Jedność sojuszników zapewniła zwycięstwo nad militaryzmem niemieckim. Jedność ta pozwoli też na rozwiązanie problemu niemieckiego zgodnie z interesami narodów, które zbyt często stawały się ofiarami agresji niemieckiej, pozwoli na uniknięcie katastrofy w skali światowej".

Separatystyczne narady ekspertów mocarstw zachodnich

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN powołując się na zachodnie agencje prasowe, eksperci trzech mocarstw zachodnich odbyli w ciągu ostatnich 24 godzin szereg separatystycznych narad. Przedmiotem rozmów miało być przede wszystkim ustalenie stanowiska trzech mocarstw zachodnich wobec pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw". Omawiano również zagadnienie związane z innymi punktami porządku dziennego.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk bon złożył wizytę kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wiceministrowi Czesławowi Bajerowi.

Dwa dni konferencji berlińskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z BERLINA)

Czy istnieje możliwość dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych? Pierwsze 2 dni konferencji berlińskiej skłaniają do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Istnieje możliwość odprężenia, jeżeli przedstawiciele wszystkich mocarstw ożywieni będą wolą szukania pokojowego rozwiązania spornych problemów i jeżeli kierować się będą wymogami pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W stosunkach między wielkimi mocarstwami istnieją oczywiście sporne problemy. Różnice zdań są bardzo poważne i dotyczą kluczowych zagadnień naszych dni, ale — jak to wyjaśnił min. Mołotow — właśnie dlatego, że istnieją rozbieżności, właśnie dlatego że są poważne różnice zdań między mocarstwami — właśnie dlatego odbywa się obecna konferencja. Celem jej jest szukanie dróg do rozwiązania spornych zagadnień. Jasne, że nie można znaleźć żadnego magicznego środka, który by od razu usunął wszystkie trudności. Można by jednak już dziś znaleźć rozwiązanie niektórych zagadnień i przygotować teren do rozstrzygnięcia innych problemów na później.

* • *

Sprawa udziału Chin w omawianiu i rozstrzyganiu węzłowych problemów o ogólnoświatowym znaczeniu — jest nieodzownym warunkiem pokoju. Chiny Ludowe odgrywają w świecie niezwykle doniosłą rolę historyczną bez względu na to czy to się komuś podoba, czy też nie. Kto nie chce widzieć tego faktu, ten — jak struś — chowa głowę w piasek. Słusznie powiedział ktoś, że człowiek, który nie chce się pogodzić z istnieniem i rozwojem Chin Ludowych — przypomina szaleńca, który nie chce się pogodzić z tym, że słońce świeci i będzie świeciło.

Jednym z warunków powodzenia konferencji berlińskiej jest uznawanie faktów i liczenie się z nimi. Próby wypaczania ich nie mogą dać nic dobrego. Oto sekretarz stanu Dulles w przemówieniu swym, wbrew realnym faktom oczywistym dla każdego, kto potrafi wysnuć wnioski z lekcji historii chwyta się karkołomnych, zawieszonych w próżni koncepcji.

Usiłował on przeciwstawić Francję i Anglię — Związkowi Radzieckiemu. W tych próbach wyraża się oczywiste ale beznadziejne dążenie do tego, by izolować Związek Radziecki oraz kraje, które wraz ze Związkiem Radzieckim walczą o pokój. Jest to stanowisko nierealne i pozbawione wszelkich podstaw. Wystarczy jeden rzut oka na mapę świata a także wspomnieć niedaleką przeszłość, by to sobie uświadomić. W okresie międzywojennym wszelkie próby przeciwstawiania Francji i Anglii — Związkowi Radzieckiemu rykoszetem uderzały w Anglię i Francję. Wyrazem i wynikiem tej polityki było przecież Monachium! A Monachium było wstępem do 2-ej wojny światowej, która nie ominęła przecież ani Anglii ani Francji. Cóż dopiero teraz kiedy obóz pokoju na czele ze

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zamieszki w strefie Kanału Sueskiego

LONDYN (PAP). Prasa egipska donosi o poważnych zamieszkach wśród żołnierzy angielskich wojsk okupacyjnych w strefie Kanału Sueskiego.

Dziennik „Al Misri" stwierdza, że dnia 26 bm. w dwóch obozach miały miejsce wystąpienia żołnierzy z wyspy Mauritius.

DZIŚ W NUMERZE

FRANCISZEK PŁASZEWSKI — Wprowadzajmy nowe formy pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

*

JERZY POPOW — Wystawa ukrytych rezerw.

*

B.C. „Lenin i dziś od wszystkich żywszy".

Realizujemy wytyczne IX PLENUM KC PZPR

Nowy asortyment naczyń ceramicznych

Załoga Spółdzielni Pracy branży ceramicznej w Rozwadowie, realizując wytyczne IX Plenum, postanowiła rozpocząć produkcję naczyń ceramicznych oraz przedmiotów użytkowych dla zaspokojenia potrzeb ludności pracującej w mieście i na wsi.

W ostatnich tygodniach załoga tej spółdzielni wyprodukowała różnorodne modele garnków glinianych, których brak było ostatnio na rynku. Cennym osiągnięciem załogi było pokonanie przy tym trudności związanych z glazurą naczyń, przy której zastosowano minię. Wyprodukowano również pierwsze partie praktycznych, glinianych maselniczek oraz ozdobne popielniczki, skarbonki dla dzieci w kształcie zwierząt i inne przedmioty.

Ponieważ do wyrobu naczyń i przedmiotów ceramicznych posiadamy w województwie rzeszowskim bogatą bazę surowcową — różnorodne glinki — już w najbliższych tygodniach będziemy mogli nabyć w sklepach szeroki asortyment artykułów ceramicznych.

Wtorkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

BERLIN (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przewodniczył Georges Bidault.

Pierwszy przemawiał sekretarz stanu USA Dulles. Przypomniał on na wstępie, że w ciągu 9 lat, jakie upłynęły od zakończenia drugiej wojny światowej liczne nadzieje zmieniły się w zwątpienie, a przyjazne stosunki ustąpiły miejsca rozgoryczeniu. Przez 5 lat czterej ministrowie nie zbierali się przy stole obrad, i w ciągu tych 5 lat wybuchła wojna w Korei, wzmogła się wojna w Indochinach, zwiększyły się obawy, czy „nie żyjemy między dwiema wojnami".

Obecna konferencja — powiedział Dulles — daje nam możność rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Jadąc do Berlina wiedzieliśmy, że nie zgadzamy się w wielu kwestiach. Mieliśmy jednak nadzieje znalezienia pewnej platformy porozumienia.

Dulles stwierdził, że problem niemiecki i problem austriacki są pierwszymi zagadnieniami, co do których można osiągnąć pewien sukces. Pochwalił on Bidault i Edena za ich przemówienia, które — jak twierdził — były konstruktywne i zmierzały do nawiązania współpracy. Jednocześnie Dulles oznajmił, że jest „rozczarowany" oświadczeniem ministra Mołotowa z 25 stycznia br., oraz wyraził niezadowolenie z tego powodu, że minister Mołotow wspomniał „o uchwałach jałtańskich". A przecież celem tych uchwał, które uzyskały poparcie narodów całego świata, było — jak wiadomo — wykorzenienie militaryzmu niemieckiego i nazizmu.

Dulles usiłował wbrew rzeczywistości dowieść, że uchwały te były okrutne w stosunku do narodu niemieckiego i wynikały z nienawiści i rozgoryczenia; określił on stanowisko Związku Radzieckiego jako „powrót do niebezpiecznej przeszłości, która dawno już minęła". Dulles zaaprobował zajęte przez ministra Bidault stanowisko zmierzające — jak wiadomo — do tego, aby wciągnąć Francję do „europejskiej wspólnoty obronnej". Sekretarz stanu USA powtórzył przy tym dawno już obalone argumenty, przy pomocy których politycy amerykańscy usiłują przedstawić bloki wojenne mocarstw zachodnich i projekt utworzenia agresywnej „armii europejskiej", w której Wehrmacht hitlerowski odgrywać będzie rolę głównej siły uderzeniowej, jako „posunięcia obronne".

Nawiązując do wyrażonej przez ministra Mołotowa opinii, że utworzenie tzw. „armii europejskiej" może spowodować utworzenie sojuszu obronnego innych państw europejskich w celu zapewnienia im bezpieczeństwa, co doprowadziłoby do podziału krajów Europy na dwa przeciwstawiające się sobie nawzajem ugrupowania wojskowe, Dulles — bez jakichkolwiek dowodów — nazwał to „wypaczaniem historii".

Dulles twierdził, że „zniechęcającym aspektem" oświadczenia ministra spraw zagranicznych ZSRR są jego słowa o ogromnym znaczeniu uznania Chin za jedno z pięciu wielkich mocarstw, które ponoszą odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na całym świecie, oraz usiłował przedstawić Chińską Republikę Ludową jako mocarstwo „agresywne". Dulles powiedział, że „chciałby oświadczyć jasno i niedwuznacznie", iż Stany Zjednoczone nie zgodzą się na uczestniczenie w konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin dla omówienia zagadnień dotyczących pokoju na całym świecie. Sekretarz stanu USA dodał, że nie zgadza się z poglądem, jakoby „pięć wielkich mocarstw miało prawo do kierowania sprawami całego świata, do decydowania o losach innych narodów", jak również „prawo dyktatu w stosunku do małych krajów". Dulles przypisał przy tym takie określenie roli pięciu mocarstw Związkowi Radzieckiemu.

Przemówienie ministra Mołotowa

Po oświadczeniu Dullesa zabrał głos minister Mołotow.

— Z oświadczenia pana Dullesa powiedział minister Mołotow — wynika, że przeciwstawił on punkt widzenia delegacji radzieckiej punktowi widzenia delegacji Francji i Anglii. Chciałbym w związku z tym poczynić pewne uwagi.

Uważam, że trzeba przede wszystkim zatrzymać się na tym, co powiedział p. Dulles w sprawie Niemiec. Wydaje mi się rzeczą niesłuszną mówić tak, jak to przed chwilą słyszeliśmy, i przeciwstawiać punkt widzenia przedstawicieli Francji i Anglii punktowi widzenia Związku Radzieckiego. Wydaje mi się, że zebraliśmy się tutaj nie po to, by omijać sprawę przedstawiającą się niejasno, budzącą rozbieżności w poszczególnych punktach.

Nie powinniśmy udawać, że nie ma między nami zagadnień spornych, wszyscy bowiem wiedzą, że są sporne zagadnienia, i wszyscy, którzy nas słuchają również wiedzą, że takie zagadnienia sporne istnieją. Dlatego właśnie znajdujemy się tutaj, na konferencji ministrów spraw zagranicznych, że nie tylko chcemy znaleźć zagadnienia sporne, lecz spośród tych spornych zagadnień wyodrębnić takie sprawy, co do których osiągnąć można porozumienie i uzyskać pozytywne wyniki.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault — powiedział dalej minister Mołotow — uznał za niewłaściwe jednoczesne omawianie kwestii austriackiej i kwestii koreańskiej. Nie jest to bynajmniej pogląd błędny. Związek Radziecki jest tylko zdania, że nie wolno pomijać ani kwestii austriackiej, ani kwestii koreańskiej.

Minister Mołotow nawiązał z kolei do wywodów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, który oświadczył po przedstawieniu stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Niemiec, że delegacja brytyjska nie może pod tym względem poczynić żadnych ustępstw. Nie uważam — powiedział minister Mołotow — by ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrali się tu po to, ażeby składać kategoryczne oświadczenia. Sądzę, że zebrali się oni w tym celu, by wzajemnie wysłuchać swych poglądów i osiągnąć porozumienie w tych sprawach, co do których porozumienie jest już obecnie możliwe, pozostawić zaś na później uzgodnienie innych spraw.

Wracając do oświadczenia sekretarza stanu USA, mówca oświadczył, że jako drugi punkt ministrowie spraw zagranicznych powinni omówić problem niemiecki i sprawę bezpieczeństwa Europy. Zagadnieniom tym należy poświęcić dość czasu, aby można było gruntownie rozważyć poglądy uczestników konferencji i znaleźć możliwe do przyjęcia porozumienie.

Minister Mołotow stwierdził następnie, że ani francuski, ani brytyjski minister spraw zagranicznych nie poruszyli sprawy uchwał jałtańskich i poczdamskich. Tymczasem jest to konieczne, gdyż uchwały te pozostają w ścisłym związku ze sprawą, którą określa się jako problem niemiecki.

W związku z tym minister Mołotow zwrócił uwagę na fakt, że sekretarz stanu USA Dulles postawił znak równości między Poczdamem a Wersalem. Mówca przypomniał, że traktat wersalski podpisany został przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, ale nie przez Związek Radziecki. Oczywiście — mówił dalej minister Mołotow — mocarstwa zachodnie, które podpisały traktat wersalski i które ponoszą za ten traktat odpowiedzialność, mają prawo uważać go za zły. Nie da się jednak porównać Wersalu z Poczdamem, gdyż główną treścią uchwał poczdamskich jest to, że należy uczynić z Niemiec miłujące pokój i demokratyczne państwo. Zgodnie z duchem uchwał poczdamskich zawarto szereg innych układów: układ francusko-radziecki z roku 1944, układ brytyjsko - radziecki z roku 1942 i układ francusko - brytyjski z roku 1947. Zasadniczy sens tych układów polega na zapewnieniu pokoju w Europie, na zapewnieniu tego, by Niemcy kroczyły drogą pokoju i demokracji i by nigdy nie stały się znów takim krajem, jakim były wówczas, gdy rozpętały drugą wojnę światową, by nigdy nie stały się takim krajem, który może rozpętać trzecią wojnę światową.

Minister Mołotow podkreślił, że sami Niemcy zainteresowani są we wkroczeniu na drogę pokoju, ponieważ inna droga prowadzi do samobójstwa narodowego. Minister Mołotow oświadczył, że wprawdzie niemało punktów z układu poczdamskiego straciło swe znaczenie, miały one bowiem charakter przejściowy, ale nie utraciły znaczenia zasadnicze cele tego układu — przyjście z pomocą Niemcom w rozwoju demokratycznym i pokojowym. Cele te — podkreślił minister Mołotow — nie mogą utracić swego znaczenia, jeżeli cztery wielkie mocarstwa rzeczywiście dążyć będą do tego, by Niemcy kroczyły właściwą drogą, by można było je przyjąć do grona wielkich narodów Europy i by zapewnione zostało bezpieczeństwo zarówno wielkich jak i małych państw europejskich. Ze wszystkich tych względów należy ocenić krytycznie stanowisko sekretarza stanu USA wobec uchwał jałtańskich i poczdamskich.

Z kolei minister Mołotow przeciwstawił się twierdzeniom, jakoby Związek Radziecki chciał podsycać wrogość między Francją a Niemcami. Twierdzenia takie — oświadczył mówca — nie mają nic wspólnego z faktami i z polityką Związku Radzieckiego. Przeciwnie, Związek Radziecki pragnie przyjaźni nie tylko między Francją a Niemcami, nie tylko między Francją a Związkiem Radzieckim, lecz również między wszystkimi mocarstwami Europy. Doprowadzenie do trwałej przyjaźni między głównymi kontynentalnymi mocarstwami Europy jest zadaniem trudnym, ale szlachetnym i wdzięcznym. Nie oznacza to bynajmniej, że kraje te musiałyby przeciwstawiać się w jakikolwiek sposób Wielkiej Brytanii lub Stanom Zjednoczonym.

Reasumując tę część przemówienia minister Mołotow podkreślił, że podstawą współpracy powinny być uchwały jałtańskie i poczdamskie podpisane przez cztery wielkie mocarstwa.

Gdy oprzemy się na tej zaaprobowanej przez nas podstawie, która jest podstawą pokoju i demokracji w Niemczech, pozyskamy naród niemiecki dla tego rozwiązania. Większość ludności Niemiec występuje przeciwko tym Niemcom, którzy nie chcą trwałego pokoju, lecz żywią odwetowe zamiary.

Z kolei minister Mołotow przeszedł do sprawy Chin. Nie ulega wątpliwości — powiedział on — że Chiny są wielkim państwem, że 500 milionów mieszkańców tego kraju słusznie domaga się traktowania swej ojczyzny jako wielkiego mocarstwa i że powstanie Chińskiej Republiki Ludowej jest wydarzeniem historycznej doniosłości. Kto nie uznaje tych historycznych faktów, może znaleźć się w przykrej sytuacji.

Mówca wskazał, że wiele państw, bez względu na swe zastrzeżenia co do ustroju Chińskiej Republiki Ludowej, uznało ją i nawiązało z nią stosunki.

Co się tyczy rezolucji ONZ, która ogłosiła Chińską Republikę Ludową za agresora w konflikcie koreańskim, minister Mołotow potwierdził stanowisko rządu ZSRR, przedstawione przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rezolucja ta — oświadczył mówca — nie przynosi zaszczytu ONZ, lecz przeciwnie, zaszkodziła autorytetowi Narodów Zjednoczonych.

Minister Mołotow przypomniał, że wojna w Korei została zakończona dzięki inicjatywie Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, i że dopiero dzięki tej inicjatywie żołnierze amerykańscy, brytyjscy i koreańscy uzyskali możność powrotu do ojczyzny. Ministrowie spraw zagranicznych powinni wziąć pod uwagę przynajmniej ten fakt, gdy mówią o Chińskiej Republice Ludowej i o jej roli w dziele umocnienia pokoju.

Na zakończenie minister Mołotow omówił sprawę konferencji pięciu mocarstw.

Nawiązał on przy tym do wywodów sekretarza stanu USA Dullesa, który zastrzegł się, że pięć mocarstw nie powinno dyktować swej woli innym państwom. Pogląd ten jest zupełnie słuszny — powiedział minister Mołotow. Przecież konferencja czterech mocarstw w Berlinie nie została zwołana po to, by rozkazywać innym państwom, lecz po to, by przyczynić się do rozwiązania zagadnień spornych. Podobnie jak obecna konferencja czterech mocarstw jest prawnie uzasadniona, będzie również prawnie uzasadniona konferencja pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Nawet Karta Narodów Zjednoczonych stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa składa się z pięciu mocarstw, a mianowicie z USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin. Otóż Chin nie może reprezentować nikt poza Chińską Republiką Ludową. Uczestnicy konferencji powinni więc poprzeć projekt zwołania konferencji pięciu mocarstw.

W związku z pierwszym punktem porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw" minister Mołotow zgłosił następującą propozycję:

„Kierując się koniecznością utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz usunięcia groźby nowej wojny, jak również konieczności stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla rozwijania stosunków politycznych i gospodarczych między państwami, w myśl zasad Karty NZ, należy uznać za celowe zwołanie w maju—czerwcu 1954 roku konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej dla rozpatrzenia sprawy nie cierpiących zwłoki środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

Po przemówieniu ministra Mołotowa sekretarz stanu USA Dulles zapytał, czy można uznać porządek dzienny za przyjęty. Minister Mołotow odpowiedział, że delegacja radziecka nie ma co do tego żadnych zastrzeżeń.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault powiedział, że wprawdzie porządek dzienny budzi szereg zastrzeżeń, gdyż wysuwa na pierwszy plan najogólniejsze problemy, to jednak jest gotów przyjąć ten porządek dzienny jako wykaz wszystkich zagadnień, które należy rozważyć. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden oznajmił, że ze swej strony zaproponowałby inny porządek dzienny, który różniłby się od porządku dziennego zaproponowanego przez delegację radziecką, wysuwając na pierwsze miejsce sprawy Niemiec i Austrii. I on jednak, podobnie jak przedstawiciel Francji, gotów jest przyjąć radziecki wniosek w sprawie porządku dziennego.

W ten sposób ministrowie spraw zagranicznych zaaprobowali porządek dzienny, proponowany przez delegację radziecką.

Chłopi pracujący województwa rzeszowskiego podejmują dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

chwasty m. in. poprzez wczesne podorywki.

W grom. Staniszewskie, aby uzyskać większą ilość pasz chłopi postanowili przystąpić do wynawożenia łąk obornikiem, zwiększenia w płodozmianie upraw łubinu słodkiego i pełnego wykorzystania możliwości siania poplonów. Dodatkowo chłopi grom. Staniszewskie założą w swej gromadzie poletka doświadczalne ze zbożami, trawami i okopowymi.

Poza zobowiązaniami zespołowymi wielu chłopów gm. Raniżów zobowiązało się w swych gospodarstwach podnieść produkcję rolną i rozwinąć hodowlę. M. in. Józef Wyka zobowiązał się w tym roku wyhodować 2 maciory i 1 knura, a Józef Sadej zwiększy hodowlę bydła o 2 sztuki. Jan Dul i Jan Kochanowicz zasadzą w swych gospodarstwach po 20 szt. drzewek. Podejmując zobowiązania indywidualni chłopi, chcą odwdzięczyć się państwu za pomoc z jaką rząd przychodzi obecnie mało i średniorolnemu chłopstwu.

Henryk Kotula
koreps.

* * *

Do realizacji Czynu Zjazdowego stanęli również spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej im. Bolesława Bieruta w Sośnicy (pow. Jarosław).

Postanowili oni w tym roku zakontraktować i sprzedać w terminie państwu 70 sztuk bekonów, zbyć na wolnym rynku 56 sztuk prosiąt od zarodowych macior, oraz podnieść przeciętną wydajność mleka od jednej krowy z 2,250 l do 2.700 l. Zetempowcy — członkowie spółdzielni pomogą grupie ogrodowej w uprawie 7 ha wczesnych warzyw i założeniu 150 inspektów nowaliżek. — Dzięki temu ludzie pracy otrzymają w tym roku więcej wczesnych warzyw. Ferma drobiowa do końca tego roku da 90.000 sztuk jajek.

Ambitne zobowiązanie podjęła brygada polowa, która postanowiła podnieść wydajność zbóż i oleistych z ha o 130 kg, buraków cukrowych o 50 q z ha, a buraków pastewnych o 100 q z ha. Podniesie plony poprzez terminową uprawę, staranną pielęgnację i stosowanie w praktyce zaleceń agrotechnicznych.

Członkowie spółdzielni postanowili dołożyć wszelkich starań, by poprzez pełną realizację przedzjazdowego zobowiązania dać więcej chleba, tłuszczu, mleka i mięsa klasie robotniczej, a przez to samo zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski i podnieść stopę życiową ludzi pracy.

Zofia Dołowicz
koresp.

Dwa dni konferencji berlińskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Związkiem Radzieckim stanowi potężną siłę, nieporównanie większą niż w okresie międzywojennym.

Co więcej, Dulles, szukając jakiegoś uzasadnienia dla swego stanowiska, pomstuje na układy, przepojone duchem współpracy mocarstw europejskich, a mianowicie na układy zawarte w Jałcie i Poczdamie. Wymienia on te układy jednym tchem z traktatem wersalskim i potępia wszystkie w czambuł. Trudno nie nazwać tego rodzaju wywodów — niedorzecznymi.

Po pierwsze — jak to stwierdził min. Mołotow — pod traktatem wersalskim widnieją podpisy właśnie Stanów Zjednoczonych a także Francji i Anglii, nie ma natomiast podpisu Związku Radzieckiego. (Warto przypomnieć, że sam Dulles, obecny sekretarz stanu USA, brał udział w pracach delegacji amerykańskiej podczas konferencji pokojowej w Wersalu po pierwszej wojnie światowej) jednym słowem, Wersal był płodem polityki mocarstw zachodnich.

Po drugie, łączenie układów zawartych w Jałcie i Poczdamie z traktatem wersalskim jest oczywistą próbą wypaczania historycznych faktów. Jest to próba zbudowania sztucznej konstrukcji, by podeprzeć sztuczną tezę jakoby historyczne układy z Jałty i Poczdamu wywołały napięcie w Europie. Rzeczywistość natomiast nieodparcie wskazuje, że właśnie układy z Jałty i Poczdamu są elementem stabilizacji i pokoju w Europie a próby przekreślania ich istotnych postanowień wywołują napięcie. Układy te prowadzą bowiem do takiego rozwiązania kwestii niemieckiej, które odpowiada żywotnym interesom zarówno Niemiec jak i państw sąsiadujących z Niemcami od wschodu i zachodu. Wymowa faktów jest znamienna: duchem układów z Jałty i Poczdamu przepojone są takie porozumienia, jak układ radziecko-francuski z 1944 roku, układ radziecko-brytyjski z 1942 roku a także układ francusko-brytyjski z 1947 roku.

* * *

O znaczeniu i aktualności historycznych układów z Jałty i Poczdamu świadczy również to, że właśnie teraz odwetowcy z Bonn a zwłaszcza ich delegaci, wysłani do Berlina na czas konferencji i urzędujący w hotelu „Am Zoo", przystąpili do ofensywy propagandowej przeciwko tym porozumieniom. Mobilizują oni swych polityków, profesorów, by wykazać to, czego wykazać nie można. Mianowicie, że układy z Jałty i Poczdamu rzekomo nie mają wartości lub, że przedawniły się całkowicie.

Jaka jest przyczyna tych usiłowań. Jest nią to, że układy te krępują swobodę ruchów odwetowców i militarystów neohitlerowskich i krzyżują ich plany. Lecz dla wszystkich narodów Europy, z narodem niemieckim włącznie, dla narodu polskiego — układy z Jałty i Poczdamu są podstawą i gwarancją pokoju.

Michał Hofman

TRYBUNA dyskusyjna

Wprowadzajmy nowe formy pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi

Napisał:
FRANCISZEK PŁASZEWSKI
I sekretarz KM PZPR w Rzeszowie

IX Plenum KC wskazując całej partii i narodowi drogę walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy miast i wsi, podkreśliło, iż nieodzownym warunkiem wykonania tego zadania jest dalsze umacnianie podstawy naszej władzy ludowej, sojuszu robotniczo - chłopskiego. Ponieważ w tym sojuszu kierowniczą rolę odgrywa klasa robotnicza, umacnianie sojuszu może nastąpić tylko drogą umacniania tej właśnie kierowniczej roli klasy robotniczej.

Chciałem się zastanowić jak Komitet Miejski w Rzeszowie poprzez podstawowe organizacje partyjne w przemyśle i budownictwie, w transporcie i handlu, oraz w instytucjach i szkolnictwie na terenie miasta realizował dotychczas swoje zadania w wyjaśnianiu problemów sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak pracowaliśmy dotychczas z dojeżdżającymi, jakie popełnialiśmy błędy, jakie jest ich źródło i co należy uczynić, aby naszą pracę ulepszyć.

Nie ulega wątpliwości, że zwracaliśmy na ten odcinek wiele uwagi, szczególnie po VII Plenum KC, które wskazywało nam na konieczność rozwijania pracy polityczno-uświadamiającej przy umacnianiu spójni między miastem a wsią. Na plenach Komitetu Miejskiego, naradach i odprawach aktywu partyjnego omawiając te zagadnienia podkreślaliśmy konieczność włączenia do tej pracy organizacji masowych. Świadczy zresztą o tym stały wzrost inicjatywy załóg fabrycznych i budowlanych oraz wielu organizacji zetempowskich i kół Ligi Kobiet, które podjęły i wykonały wiele zobowiązań — udzielenia pracującym chłopom pomocy w organizowaniu życia kulturalno-oświatowego, w naprawie maszyn rolniczych, w organizowaniu spotkań kobiet i młodzieży itp.

Np. koło ZMP przy PZZ dzięki pomocy podstawowej organizacji partyjnej organizuje wyjazdy do pobliskich gromad z występami i pogadankami, zapraszając równocześnie młodzież ze Słociny na wieczornice młodzieżowe do swojej świetlicy.

Wiele razy na posiedzeniach egzekutywy KM, na naradach i odprawach podkreślaliśmy znaczenie systematycznej pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Nie potrafiliśmy jednak wypracować organizacyjnych form pracy z tymi ludźmi, oraz przyjść z konkretnym planem działania do miejsca ich zamieszkania. Nic więc dziwnego, że każdego roku trzeba było odrywać ludzi od produkcji i posyłać do Drabinianki, Pobitnego czy Staroniwy itp. lub udzielać w podobny sposób pomocy innym powiatom w pracy uświadamiającej chłopów o konieczności terminowego wywiązania się z obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Były takie wypadki, że z zakładu pracy typowano towarzyszy dojeżdżających ze wsi, którzy jechali do innych gromad i dobrze wywiązywali się ze swych zadań. Okazuje się jednak, że w miejscu ich zamieszkania sąsiedzi często nie wiedzą, że są oni członkami partii, gdyż nie biorą udziału w miejscowych zebraniach podstwowej organizacji partyjnej, tam, gdzie mamy dotąd „białe plamy" — nie biorą udziału w żadnych zebraniach gromadzkich, gdyż nikt im tego nie zaleca.

A należy o tym wiedzieć, że z takich przyłączonych do Rzeszowa gromad jak: Drabinianka, Pobitno, Staromieście, Staroniwa, części Zwięczycy i Zalesia liczących razem 1902 numery — pracuje ogółem w zakładach przemysłowych w budownictwie i transporcie, w handlu i różnych innych instytucjach naszego miasta około 2 tysiące pracowników fizycznych i umysłowych, w tym około 260 członków partii i 450 zetempowców. Również pokaźna liczba młodzieży z tych — obecnie już dzielnic naszego miasta — uczęszcza do szkół licealnych i zawodowych.

Podobnie przedstawia się to zagadnienie w wielu innych gromadach powiatu rzeszowskiego i w innych powiatach województwa, gdzie rośnie socjalistyczny przemysł i handel, powstają nowe szkoły, przedszkola i żłobki, szpitale, domy kultury, osiedla robotnicze, z których korzystają i w których zamieszkują rodziny robotnicze i chłopskie. Tej prawdy żaden wróg nie zasłoni przed oczyma ludzi pracy, którzy budują dla siebie i swoich dzieci lepsze i dostatniejsze życie. I o tym właśnie dojeżdżający do pracy ze wsi powinni rozmawiać ze swymi rodzinami i sąsiadami.

IX Plenum KC wyraźnie wskazało na możliwości i drogi przyspieszenia wzrostu dobrobytu mas pracujących w naszym kraju. Nikt spośród świadomych ludzi nie zaprzeczy, że możliwości te tkwią w rękach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, że od wykorzystania wszystkich istniejących rezerw w produkcji przemysłowej, rolnictwie, tarnsporcie i budownictwie, że od oszczędności materiałów, likwidacji do minimum braków, od racjonalnego wykorzystywania każdej minuty w pracy — zależy obniżka kosztów własnych, większa wydajność z ha, tańsze wybudowanie domu czy przewozu towarów.

Zagadnienia te dobrze rozumie przeważająca większość robotników w mieście dlatego, że nauczyli się oni kolektywnie omawiać osiągnięcia i braki, że podchwytują dobre metody przodujących robotników, że studiują lektury zawodowe itp.

Trzeba więc, abyśmy przekonali każdego z dojeżdżających towarzyszy i obywateli, że tak samo kolektywnie trzeba omawiać osiągnięcia PGR-u, spółdzielni produkcyjnej i każdego indywidualnego chłopa w walce o większą wydajność z hektara o lepsze wyniki w hodowli po to, aby rozszerzyć na całą wieś dobrą metodę uprawy ziemi czy zwiększenia hodowli.

Pracujący w mieście a mieszkający na wsi, członkowie partii, zetempowcy i przodujący w pracy społecznej bezpartyjni — winni stać się na swym terenie organizatorami takich narad i żarliwymi agitatorami wszystkiego co nowe, przodujące, postępowe, zwalczając jednocześnie wszystko co stare, przeżyte. Tam gdzie istnieją partyjne organizacje gromadzkie, członkowie partii pracujący w mieście, a mieszkający w tych gromadach powinni pomagać tym organizacjom biorąc aktywny udział w zebraniach partyjnych i gromadzkich, ożywiać organizacje zetempowskie, pomagać w organizowaniu życia kulturalno - oświatowego, uczyć demaskować wrogów klasowych i ich propagandę.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe braki naszej pracy z dojeżdżającymi i dochodzącymi ze wsi do naszego miasta, Komitet Miejski w trosce o ożywienie życia kulturalno - oświatowego i politycznego w tych dzielnicach, w trosce o systematyczne zapoznawanie tamtejszych mieszkańców z bieżącymi zagadnieniami, postanowił ująć ewidencyjnie wszystkich członków partii i zetempowców dojeżdżających i pracujących na terenie naszego miasta i zorganizować potrzebną ilość grup agitacyjnych przydzielając im pod stałą opiekę część danej dzielnicy.

Na czele takiej grupy będzie stał kierownik i jego zastępca, którzy w kolektywie i przy pomocy Komitetu Miejskiego będą opracowywali dla danej części dzielnicy kwartalne plany pracy mające na celu polepszenie roboty polityczno-uświadamiającej.

Członkowie tych grup (towarzysze partyjni i zetempowcy) zobowiązani będą w swoich dzielnicach prowadzić indywidualne rozmowy przed każdym ogólnym zebraniem tamtejszych mieszkańców. Grupy te pod kierownictwem Komitetu Miejskiego i przy włączeniu do tej pracy Zarządu Miejskiego ZMP będą prowadziły także wymianę doświadczeń, w celu upowszechnienia najbardziej odpowiedniej formy pracy agitacyjnej.

Każdy towarzysz partyjny, każdy członek Związku Młodzieży Polskiej, należący do grupy agitacyjnej, powinien na zebraniu partyjnym, ogólnym, czy zetempowskim w miejscu pracy informować zebranych o swoim udziale w pracy społecznej w miejscu jego zamieszkania, dzielić się doświadczeniami w celu przeniesienia dobrych form pracy i unikania błędów.

Taka praca będzie przysposabiała każdego bezpartyjnego, czy też ucznia do troszczenia się o swoją rodzinę na wsi, o swych sąsiadów mało i średniorolnych chłopów i przyczyni się w końcowym rezultacie do wzrostu wydajności w rolnictwie.

Każdy aktywny członek partii, czy bezpartyjny będzie mógł kiedyś śmiało spojrzeć w oczy swoim najbliższym czy sąsiadom i stwierdzić, że w okresie walki o zrealizowanie wytycznych IX Plenum nie szczędził swych sił w trosce o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy.

FR. PŁASZEWSKI
I sekretarz KM PZPR
w Rzeszowie

Czytajcie prasę partyjną

Śladem naszej krytyki

Brakorób wini brakoroba — a butów...

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę pt. „Owoc brakoróbstwa" w której napiętnowaliśmy Spółdzielnię Pracy „Związkowiec" branży obuwniczo-skórzanej w Krośnie za wykonanie butów męskich, które po czterech dniach uległy zniszczeniu. Jednocześnie działając w imieniu poszkodowanej nauczycielki, która zakupiła te buty dla swego syna, wystąpiliśmy z żądaniem dostarczenia poszkodowanej za tę samą cenę — 325 zł. nowych butów. Tym razem nadających się do dłuższego korzystania.

Notatka, która miała na celu ostrzeżenie spółdzielni przed dalszym brakoróbstwem, bynajmniej nie poruszyła zarządu „Związkowca" w Krośnie. Świadczy o tym nadesłana przez zarząd odpowiedź na naszą krytykę, której wyjątek przytaczamy:

„Jeżeli mówi się o brakorobach naszej spółdzielni, to przede wszystkim należałoby ich szukać tam, gdzie wytwarza się surowiec, który my przetwarzamy na obuwie. Zatem stwierdzamy, że komentarz „Nowin" **został skierowany pod niewłaściwym adresem** i w związku z tym żądamy odwołania na łamach prasy. Brakorobami bylibyśmy wówczas, gdyby wadliwie wykonano elementy, o których mowa na wstępie pisma, a więc gdyby napiętki, szpice uległy zdeformowaniu, gdyby szycie puściło z powodu wielkiej odległości ściegów, oraz gdyby źle zmontowano spody przez mało staranne zaćwiekowanie. Zauważamy natomiast, że te prace wykonane są bez zarzutu. Zaznacza się, że owa skór-guma — wadliwie wykonana pochodzi ze Składnicy Rejonowej Przemysłu Chemicznego w Krakowie Oddział w Rzeszowie. Dodajemy, że jednej pary trzewików męskich z powrotem nie możemy przyjąć i wymienić jej na nową parę z braku odpowiednich zarządzeń".

Jak wynika więc z nadesłanego pisma, sprawa zdarcia się bucików po czterech dniach nic zarząd „Związkowca" w Krośnie nie obchodzi. Nie troszczy się on również o naprawienie szkody nauczycielce, która nie wiedząc o tym, że buty są wykonane ze złego materiału zapłaciła za nie 325 zł. Według zarządu Spółdzielni Pracy „Związkowiec" w Krośnie za ich niedbalstwo i brakoróbstwo mają ponosić konsekwencje nabywcy.

Nie tak jednak przedstawia się sprawa. Zarząd „Związkowca" w Krośnie zapomniał, że w dniu 4 marca 1953 r. ukazał się dekret traktujący o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości, który mówi:

„Świadome wprowadzenie do obrotu, zbywanie lub oddawanie do użytku wyrobów przemysłowych złej jakości stanowi przestępstwo, które dla interesów gospodarczych i społecznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w skutkach swych równie niebezpieczne, jak szkodnictwo gospodarcze.

W celu ochrony interesów gospodarki narodowej i mas pracujących oraz wzmożenia walki z produkcją złej jakości stanowi się, co następuje:

Art. 1. § 1. Kto będąc kierownikiem zakładu produkcyjnego lub odpowiedzialnym za dział produkcji albo za kontrolę techniczną produkcji wprowadza, zbywa do obrotu albo przeznacza do użytku lub zbytu wyroby przemysłowe których jakość jest rzeczywiście gorsza od jakości ustalonej dla takich wyrobów przez właściwe organy albo które oczywiście nie nadają się do użytku dla jakiego są przeznaczone, podlega karze więzienia do lat 5 lub karze aresztu".

W świetle więc wspomnianego dekretu największą winę ponosi właśnie zarząd „Związkowca" w Krośnie, który — jak wynika z nadesłanego wyjaśnienia — świadomie ze złych materiałów wytwarza wyroby przemysłowe złej jakości, co nie jest niczym innym jak tylko szkodnictwem gospodarczym.

Co się zaś tyczy wymiany złej jakości butów, sprawa ta musi być jak najszybcie załatwiona — winy bowiem nie może ponosić nabywca, a brakorób.

Wal.

„Milczącą prośbę" dyrektora Pintala trzeba uwzględnić

Gdyby nie spora ilość pism i podań, opatrzonych podpisami i pieczęciami, trudno właściwie byłoby uwierzyć w wiarogodność słownych relacji o stanie warunków mieszkaniowych w hotelach robotniczych w Stalowej Woli. Ich treść — podania o zwolnienie z pracy, pisma interwencyjne Dyrekcji Lubelskiego Zjedn. Instalacji Przem. do biura hoteli robotniczych w Stalowej Woli, oraz list sekretarza organizacji partyjnej przy LZIP w Lublinie — stanowić właściwie może akt oskarżenia na działalność dyrektora socjalno-bytowego Zarządu Budowlanego RPZB w Stalowej Woli ob. Pintala. Akt, wzbudzający zarazem podziw co do stałości przekonań dyrektora, któremu ktoś niebacznie zlecił opiekę nad robotnikami. Dyrektora tego bowiem nie potrafią wyprowadzić z równowagi żadne skargi i interwencje, choćby napływały w największych ilościach. Dyrektor zdaje się być z granitu.

Wróćmy jednak do pism. Jedno z nich nosi datę 19 października 1953 r. Jest w nim mowa o tym, że referent socjalno-bytowy Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych dokonał lustracji pomieszczeń hotelowych, w których ulokowani zostali delegowani ze Stalowej Woli pracownicy tego zjednoczenia. Mówi ono o „pewnych niedociągnięciach za uważonych przez referenta jak np. braku poszewek, małych ilościach węgla (czyt. miału węglowego) przeznaczonego na opalanie pokoi, braku głośników radiowych. Podpisany dyrektor LZIP prosi o usunięcie tych „niedociągnięć".

Kolejne pisma noszą daty 23 listopada 1953 r. i 8 stycznia 1954 r. Ich treść jest coraz ostrzejsza, ilość niedociągnięć coraz większa. W ostatnim z nich czytamy: „W związku ze skandalicznymi warunkami mieszkaniowymi w hotelach robotniczych, mimo interwencji z naszej strony oraz przyrzeczeń dyrektora Pintala, że warunki socjalno-bytowe ulegną polepszeniu — nic nie poczyniono w tym kierunku do dnia dzisiejszego.

Jaki jest tego wynik? Siedmiu wysokokwalifikowanych pracowników LZIP złożyło już rezygnację z pracy. Monterzy tego zjednoczenia odmawiają wyjazdu do Stalowej Woli. Zjednoczenie nie może wykonać powierzonych mu zadań.

Czy zwalniający się z pracy monterzy istotnie mają do tego uzasadnione powody? Zaglądnijmy do bloku hotelowego oznaczonego numerem 21.

W umywalni i ubikacji popękane instalacje wodociągowe. W dniach odwilży na podłodze pełno wody. W czasie mrozu, lodowisko. Na ścianach szron. Do baraku wchodzą właśnie robotnicy, którzy zakończyli pracę. Są zmarznięci i umorusani. Gorąca kawa? No tak, przydałaby się bardzo. Niestety, o spożyciu czegoś gorącego nie może być nawet mowy, podobnie zresztą jak i o umyciu się w ciepłej wodzie. No bo w jaki sposób — w wiadrach i miednicach woda zamieniła się w ciało stałe — lód. Być może, że po kilku godzinach będzie w pokojach nieco cieplej, o ile naturalnie — w ramach indywidualnej przedsiębiorczości — uda się robotnikom zdobyć w okolicy hotelu trochę węgla i drzewa na rozpałkę. A tymczasem... po pokojach baraszkuje sobie w najlepsze wiatr, któremu troskliwy o zdrowie robotników dyrektor Pintal udzielił gościny w hotelu.

Narzekań i skarg właściwie się nie słyszy. Siarczyste zaś przekleństwa kierowane pod adresem dyrektora, życzą mu „wszystkiego najlepszego". Aż dziw, że do tej chwili nie wyrządziły mu one żadnej krzywdy, że nie znalazł się jeszcze w kręgu tych „stu diabłów" do których raz po raz ktoś go wysyła. Widać — że dziesięciometrowy odcinek drogi jaki muszą one przebyć do siedziby dyrektora pozbawia ich całkowicie siły, zaś ob. Pintal zgoła nie kwapi się na zadzierżgnięcie bliższych z robotnikami stosunków. I jakkolwiek odległość do ich lokum jest niewielka, to jednak nic — jak dotychczas — nie zdołało go zachwiać w mocnym postanowieniu nieudzielania mieszkańcom hotelu żadnej, bodaj najmniejszej, pomocy.

* * *

Powodów do zwolnienia z pracy mają więc delegowani z Lublina do Stalowej Woli monterzy instalacyjni aż nadto. Ma ich też sporo i dyrektor socjalno-bytowy ob. Pintal, który chociaż takiego podania jeszcze nie napisał, to jednak złożył wystarczająca ilość dowodów, że stanowisko to mu nie odpowiada.

Do jego milczącej prośby zechce się niewątpliwie przychylnie ustosunkować Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, które tym razem będzie miało okazję do zastosowania w praktyce słusznej zasady: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Szczególnie zaś przychylnie do takiej decyzji RPZB ustosunkują się wszyscy obecni mieszkańcy baraku hotelowego nr 21, tudzież wszyscy ci, którzy by chętnie przybyli z Lublina do Stalowej Woli, lecz z uwagi na ob. Pintala nie mogą tego zrobić.

STEFAN TURNIA

Wystawa ukrytych rezerw

Napisał: JERZY POPOW

W ostatnim kwartale 1953 roku ukazał się w naszym piśmie artykuł, w którym aktyw partyjno-gospodarczy Sędziszowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, po zapoznaniu się z wytycznymi IX Plenum proponował zorganizowanie przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Rzeszowie, stałej wystawy typowych odpadów (surowca wtórnego) posiadanych przez wszystkie zakłady produkcyjne naszego województwa. Wystawa ta koncentrując surowce wtórne — zwracali uwagę towarzysze z SZPD — mogłaby spełnić wielką rolę w rozwinięciu przez nasze zakłady produkcji ubocznej artykułów konsumcyjnych.

Inicjatywa pracowników SZPD została przyjęta ze zrozumieniem przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego, która w odpowiedzi na ten artykuł zawiadomiła redakcję w grudniu ub. roku, że „...inicjatywę SZPD odnośnie utworzenia przy WKPG w Rzeszowie stałej wystawy surowców wtórnych uważa za zupełnie słuszną i celową i przystąpi natychmiast do wykonania niektórych prac związanych z organizacją wystawy w ramach swoich możliwości".

Dziś możemy już powiedzieć, że „ramy możliwości" zorganizowania wystawy przy WKPG okazały się szersze, niż pierwotnie przewidywano. — Została bowiem pokonana bardzo istotna przeszkoda, to znaczy sfinansowanie wystawy, ponieważ zakłady pracy zadeklarowały odpowiednie sumy na pokrycie kosztów urządzenia stoisk, gablot, wykresów itp. W toku prac organizacyjnych pogłębiona została również przez aktyw gospodarczy WKPG pierwotna inicjatywa SZPD i wystawa obejmować będzie nie tylko typowe surowce wtórne, ale także surowce miejscowe (węgiel, gipsy, wapienie, torfy, kamień itd.) i wyroby przedmiotów konsumcyjnych z surowców wtórnych (odpadów metalu, drzewa, galalitu itp.). W związku z tym zwiększyły się również zadania wystawy. Najistotniejszym jej zadaniem jest określenie sił i rezerw, jakimi dysponujemy w naszym województwie dla uruchomienia produkcji artykułów powszechnego użytku oraz pełnego wykorzystania tych rezerw. Jak to będzie wyglądało w praktyce? — Najbardziej typowym przykładem ukrytych rezerw w naszym województwie są np. możliwości produkcji z odpadów rafineryjnych — parafiny, potrzebnej do wyrobu pasty do obuwia i podłóg, świec, mas izolacyjnych itp.

O rezerwie tej przed okresem przygotowawczym do zorganizowania wystawy wiedzieli tylko niektórzy pracownicy z rafinerii nafty, a w najbliższym okresie — po otwarciu wystawy — dowiedzą się zainteresowane w uruchomieniu produkcji parafiny Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego i spółdzielnie pracy branży chemiczno-mineralnej. Dowiedzą się z eksponatów i opisu produkcji nadesłanego przez pracowników rafinerii w Gliniku Mariampolskim, którzy uzyskali z zużytej odpadowej ziemi odbarwiającej około 20 proc. parafiny w stosunku do wagi ziemi. Wśród eksponatów nadesłanych przez różne zakłady chemiczne naszego województwa są węglowodory o bliżej nieznanym składzie, jest produkt odpadkowy i bogaty w środki chemiczne—powstały przy rafinacji oleju kwasem siarkowym, jest zużyty katalizator, w skład którego wchodzi krzemionka oraz tlenek magnezu, są wreszcie różnej wielkości odpady drzewne i metalowe oraz włókiennicze. Ta grupa surowców wtórnych stanowi więc faktycznie ukrytą jeszcze rezerwę produkcji artykułów konsumcyjnych i właśnie wystawa będzie miała na celu zainteresowanie nimi przemysłu terenowego, spółdzielczości przemysłowej oraz rzemiosła uspołecznionego i indywidualnego.

Bodziec do rozwinięcia wysiłków w celu uruchomienia produkcji artykułów konsumcyjnych z tych surowców wtórnych stanowić będą eksponaty przedmiotów wykonywanych już przez nasze zakłady — ubocznie ,jak m. in. maty łazienkowe, wycieraczki i fryzy parkietowe przez Sędziszowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, szpadle ogrodnicze, patelnie, siekiery, młotki ślusarskie przez hutę Stalowa Wola, narożniki okienne, okucia do łóżek, siekiery przez „Sanowag" i dalsze dziesiątki różnych przedmiotów poszukiwanych na rynku przez ludność wiejską i miejską województwa rzeszowskiego.

Na wystawę nadesłało już eksponaty wiele naszych zakładów produkcyjnych i wiele ma jeszcze nadesłać, w tym — jak np. huta Stalowa Wola — dodatkowo, po uruchomieniu produkcji dalszych przedmiotów powszechnego użytku. Niektóre jednak zakłady nie chcą u siebie widzieć ani możliwości dodatkowej produkcji, ani rezerw istniejących w surowcach wtórnych. Fabryka Maszyn „Polna" w Przemyślu zawiadomiła np. WKPG, że odpadów „nie może dostarczyć, bo nie nadają się do żadnej produkcji". Podobnie Huta Szkła w Krośnie stwierdzając, że nie ma produkcji ubocznej dodaje w piśmie: ...ani też nie możemy przerabiać surowców wtórnych ,dlatego nie nadsyłamy żadnych eksponatów".

Stanowisko kierownictwa tych zakładów jest z gruntu niesłuszne, ponieważ przy kolektywnym zastanowieniu się nad możliwościami rozwinięcia produkcji ubocznej, przy zasięgnięciu opinii robotników i odwołaniu się do ich inicjatywy, w każdym zakładzie znajdą się rezerwy, a w ujawnieniu ich ma pomóc także wystawa przy WKPG.

* * *

Wiele zagadnień wiąże się z zadaniami organizowanej wystawy surowców wtórnych i wytwarzanych z nich przedmiotów konsumcyjnych. Omówimy je jeszcze po otwarciu wystawy (przewidywane jest na najbliższe tygodnie), ponieważ służyć będzie ona stałemu wzbogaceniu naszego rynku w przedmioty codziennego użytku i lepszemu zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi.

Jerzy Popow

Załoga dębickiego POM podnosi swoją wiedzę fachową i polityczną

Prawie w godzinę po zakończeniu pracy znów spotkali się razem. Już nie w warsztatach dębickiego POM-u, gdzie wspólnie pracują, ale w świetlicy. Trudno było w nich rozpoznać pracowników warsztatowych i traktorzystów. Byli niepodobni do tych, jakimi są w warsztacie podczas codziennej pracy — zasmarowani oliwą i smarami, żywo biegający lub też z uwagą pochyleni przy tokarce, pilnie śledząc jej obroty. Wszyscy zajęci żywo pracą.

Teraz oto prace już zakończyli. Umyci i przebrani zjedli w stołówce kolację i zebrali się na szkolenie.

Tak zbierają się w każdy poniedziałek. Szkolenie zawodowe prowadzi z nimi mechanik tow. Malinowski, a polityczne dyrektor POM tow. Jan Barszcz.

Nie wszyscy traktorzyści umieją się należycie obchodzić z maszynami rolniczymi, nie znają dobrze poszczególnych ich części. W pracy, gdy nawet drobna rzecz „nawali" już powoduje to przestój, jeśli z tą drobną rzeczą nie umie sobie poradzić traktorzysta. Niejeden raz zdarzyło się to w latach ubiegłych, No, ale w tym roku to się już chyba nie powtórzy taki wypadek, jaki miał miejsce podczas żniw w spółdzielni produkcyjnej w Pustyni, gdzie 2 ha pszenicy jarej kosił traktorzysta przez 6 dni.

Siedzący obok siebie Stachowicz, Matlok, Reguła, Stelmach, z uwagą słuchają wykładów. Poznają dokładnie poszczególne części maszyn rolniczych, części ciągnika. Uczą się, w jaki sposób dbać o maszynę, aby ta była stale „na chodzie".

Na wykładach aktualnych zagadnień politycznych poznają i lepiej zaczynają rozumieć słuszną politykę władzy ludowej. To pomaga im w pracy zawodowej. Na szkoleniu dokładnie zapoznali się z tezami przedzjazdowymi IX Plenum. Po dokładnym rozejrzeniu się po „własnym podwórku" dostrzegli, że u nich właśnie w warsztacie da się niejedno ulepszyć, poprawić i usprawnić, a w sumie da to poważne oszczędności. Taka np. prosta sprawa jak z siewnikami do nawozów sztucznych. W POM-ie są tylko siewniki nawozowe szerokości 2 metrów, które trudno jest łączyć z ciągnikiem, a jeszcze trudniej uczepić za dwoma siewnikami brony. Załoga warsztatów wraz z dyrekcją dębickiego POM-u dobrze przemyślała tę sprawę i znaleziono wspólną radę.

Przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy można przerobić dwa siewniki dwumetrowe na jeden czterometrowy. Za takim czterometrowym siewnikiem o wiele łatwiej można doczepić brony i rzecz jasna praca z sianiem nawozów i bronowaniem pójdzie o wiele szybciej i sprawniej. Tak bez przesady można powiedzieć i udowodnić to z ołówkiem w ręku, że nowym sposobem pracę można wykonać o jedną dziesiątą szybciej czyli w tym samym czasie jeśli wykonano dawniej dwoma 2-metrowymi siewnikami sianie nawozów na obszarze 10 ha, to nowym sposobem wykona się 11 ha.

Łatwo policzyć, że na 100 ha prac będzie można na obszarze 10-hektarowym prace wykonać „za darmo". Tyle oszczędności da ten prosty pomysł.

* * *

Szkoleniem jest objęta cała załoga dębickiego POM a nie tylko traktorzyści, ich pomocnicy i pracownicy warsztatowi.

Starszy agronom dębickiego POM-u ob. Malec prowadzi szkolenie z agronomami rejonowymi. Większość z nich to ludzie młodzi, którzy niedawno opuścili mury szkół rolniczych. Nie mają jeszcze doświadczenia, nie mają dostatecznej praktyki, toteż często borykają się z różnymi trudnościami w swej pracy zawodowej. Tu wspomnieć należy i zwrócić uwagę na nieodpowiednią politykę kadrową E/O POM w Rzeszowie. Przykład: W dębickiem POM pracują absolwentki Technikum Ogrodniczego z Ropczyc — Agnieszka Śliwa i Józefa Wiktor, a w rejonie tegoż POM-u prawie żadna ze spółdzielń produkcyjnych nie zajmuje się uprawą warzyw i nie planuje ich w uprawie polowej na szerszą skalę. Dębickie spółdzielnie nastawione są przeważnie na uprawę zbóż, hodowlę bydła i trzody. Nic więc dziwnego, że przed tymi absolwentkami stoją poważne trudności. Inny bowiem jest program nauki w technikum rolniczym inny w ogrodniczym.

Prowadzone przez starszego agronoma ob. Malca szkolenie, pomoże niewątpliwie młodym agronomom w uzupełnieniu braków wiedzy agrotechnicznej i zootechnicznej. A to na pewno korzystnie odbije się na dalszym rozwoju spółdzielczych gospodarstw, które będą otoczone należytą opieką fachową ze strony agronomów POM.

* * *

Dalszy rozwój i umocnienie spółdzielń produkcyjnych zależy nie tylko od samych jej członków ale także od pracy POM. Na ogół zdaje sobie sprawę z tego załoga dębickiego POM. Rozumie ona, że wzrost ilości i jakości jej pracy jest niemożliwy bez stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i politycznych. Dzięki tej świadomości szkolenie zawodowe i polityczne całej załogi przebiega zadowalająco. Bardzo wielu pracowników uczęszcza na kurs języka rosyjskiego, który jest zorganizowany na terenie POM.

Poznanie języka kraju o przodującej agrotechnice pozwoli załodze na korzystanie z bogatych doświadczeń radzieckich kolegów z MTS. Znajomość języka rosyjskiego pomoże w dalszym samokształceniu załogi, umożliwi jej korzystanie z bogatej radzieckiej literatury fachowej.

Załoga dębickiego POM przez szkolenie zdobywa wiedzę fachową i polityczną.

Szkolą się młodzi traktorzyści na kursie zorganizowanym na terenie POM. Równocześnie w warsztatach wre praca przy remontach maszyn.

W spółdzielniach produkcyjnych jeszcze nie zakończyły się podziały całorocznych dochodów. Są też duże trudności, bo nie zawsze są wszyscy obecni na szkoleniu zwłaszcza agronomowie zajęci przy sporządzaniu rocznych bilansów w spółdzielni.

Trudności są jednak pokonywane. Szkolenie idzie sprawnie. Tak samo przebiegają remonty maszyn. Na pewno więc cała załoga dębickiego POM powita wiosnę w pełnej gotowości do pracy w spółdzielniach produkcyjnych — tak, aby te rozwijały się i umacniały gospodarczo, jak mówią o tym tezy IX Plenum. Aby rósł dobrobyt ludzi pracy, siła państwa ludowego.

S. PRAŻUCH

WCZASY W GÓRACH

Na zdjęciu: Wczasowicze na Gubałówce.
CAF — fot. St. Wdowiński

Zadanie GS-ów — to troska o potrzeby wsi

TEZY IX Plenum KC PZPR mówią: „Handel uspołeczniony winien wzmóc swoje oddziaływanie na przemysł tak, aby rodzaj, asortyment, jakość wytwarzanych towarów odpowiadały wzrastającym wymaganiom ludności, aby zaprzestano produkcji towarów nie cieszących się popytem." Dlatego to handel, zwłaszcza wiejski musi oprzeć swą pracę o analizę potrzeb konsumentów. Nie tylko trzeba badać te potrzeby — trzeba je również zaspokajać. A pod tym względem w aparacie handlowym na wsi jest jeszcze wiele niedociągnięć i karygodnie lekceważącego odnoszenia się do potrzeb ludności. Występuje to szczególnie jaskrawo w ostatnim okresie przy przyspieszonym wzroście produkcji artykułów konsumcyjnych i równoczesnej obniżce cen.

Niemal wszystkie artykuły zużywane przez wieś docierają do niej przez gminne spółdzielnie SCh. Nie zawsze jednak takie towary, jakie powinny i nie zawsze wtedy, kiedy powinny. Tak w GS w Tyczynie — jak pisze koresp. E. Róg — na zapytania chłopów kiedy będzie można otrzymać otręby za kontraktowane świnie — udziela się odpowiedzi, że otręby owszem będą, ale... „aż po Nowym Roku". Zaś na zapytanie, dlaczego nie było ich od dwu miesięcy, pracownicy GS twierdzą, że dlatego, ponieważ spółdzielnia pracuje na deficycie. Równocześnie magazynier GS ostrzegał chłopów, że kto nie wybierze otrąb do 30 grudnia—kwity na nie stracą ważność. A jak tu wybrać kiedy tych otrąb nie ma?

Deficyt deficytem. Nowy Rok nowym rokiem, ale chłopi otręby otrzymać muszą. Zaś winni takiego zaniedbania interesów pracującego chłopstwa muszą być pociągnięci do odpowiedzialności.

Niezmiernie ważną sprawą jest podniesienie hodowli. W tym celu chłopi muszą dysponować większą ilością dobrej paszy. Ale jak mogą to uzyskać, kiedy np. GS Iwierzyce — jak donosi koresp. E. Czółno — nie dostarcza żadnych nasion roślin trawiastych np. wyki ozimej. Z tego powodu chłopi zmuszeni są po owe nasiona jechać kilkanaście kilometrów do Dębicy a i tam nie zawsze mogą je otrzymać. Zaopatrywanie wsi na tym odcinku musi ulec radykalnej zmianie.

* * *

DAJĄ się często odczuć inne jeszcze braki w zaopatrzeniu. Przysłowiowy stał się brak np igieł, występują okresowe braki nici, pasty do obuwia itd. Nie są to co prawda artykuły szczególnie ważne, ale brak ich jest bardzo dotkliwy. A co dopiero mówić o takich wypadkach, jak we wspomnianej już GS Iwierzyce, gdzie na składzie znajdują się całe tony węgla, ale kierownictwo prowadzi taką politykę, że sprzedaje ludności węgiel zlasowany, a dobry leży dotąd, dopóki się nie zepsuje. Jasne, że chłopi niedobrego węgla kupować nie chcą, choć sprzedawany jest on po obniżonych cenach. Dlaczego jednak taka sytuacja zaistniała? Niedołęstwo czy szkodliwa robota w GS Iwierzyce?

Zła praca aparatu handlu to nie tylko niedostarczanie na wieś takich czy innych towarów, to również niewłaściwe ich rozprowadzanie — pójście po najmniejszej linii oporu. Tak więc w GS w Rzepienniku Strzyżewskim (pow Gorlice) — wg koresp. A. Miki — sprzedaje się sól kuchenną, nie w takich ilościach jakich żądają konsumenci tj. przeważnie po 5—10 kg, ale w workach, po 50 kg. Rzecz jasna, że ludzie nie chcą gromadzić w domu zapasów, a poza tym nie każdy w danej chwili ma pieniędze na zakup większej ilości i często nie ma jej jak przywieźć do domu. Taki stan trwa tam już od kilku miesięcy, a nikt z tzw. wyższych instancji nie zwrócił ekspedientce uwagi na złą pracę. Odwrotną stroną medalu, czyli brakiem troski o swych pracowników może się „pochwalić" GS Błażowa. Jak pisze czytelnik „w GS Błażowa w letniej porze nie było lodówki na towary wędliniarskie, zaś teraz jest lodówka, nie na wędliny, lecz na obsługę sklepową". Skutkiem tego cierpią nie tylko ekspedienci lecz i kupujący, ponieważ nie są sprawnie i szybko obsługiwani. Zarówno w jednym jak i drugim wypadku PZGS Gorlice i Rzeszów winny się zainteresować wspomnianymi sklepami i zmienić istniejące tam „porządki".

* * *

WYSTĘPUJE nierzadko na terenie woj. rzeszowskiego zjawisko wadliwego planowania zaopatrzenia handlu, składania zapotrzebowań nieuwzględniających istotnych potrzeb ludności, lub też przyjmowanie jakościowo złej produkcji, czy artykułów, których i tak duże ilości znajdują się już w sklepach i magazynach. W związku z tym zdarzają się wypadki, iż niejako zmusza się kupującego do nabywania towaru, który nie jest mu potrzebny, ale którego GS pragnie się pozbyć, bo inaczej towar ten „nie idzie". Tak np. w GS Przecław, gdy ktoś chce kupić łyżkę — musi równocześnie nabywać widelec. Jeśli odmawia kupna tego drugiego — nie otrzymuje nic. Podobne wypadki mają miejsce i w innych GS-ach.

Dzieje się tak dlatego, że wielu pracowników handlu zapomina, że zasadniczym celem socjalistycznego handlu jest służenie człowiekowi pracy a nie odwrotnie. Walczą oni często tylko o wykonanie planów obrotu, opierając je na artykułach wysokowartościowych, zaniedbując natomiast doprowadzenie drobnych przedmiotów codziennego użytku do szerokich mas konsumentów. Nie żądają przy tym od zakładów przemysłowych rozszerzania asortymentu i podnoszenia jakości produkcji.

DAŁA się ostatnio odczuć pewna poprawa w pracy handlu. Wiele jednak jeszcze jest do zrobienia. Tym muszą się zająć wydziały handlu prezydiów powiatowych rad narodowych — poznać lepiej teren i jego potrzeby, współpracować ściślej z wydziałem przemysłu, wpływając przez to na właściwe zaopatrzenie. Zaś pracownicy aparatu handlu, kierownicy placówek oraz wszystkie organizacje partyjne, związkowe czy młodzieżowe w codziennej pracy muszą ujawniać wszystkie braki w swej pracy i zdecydowanie je usuwać w imię troski o człowieka.

FR. PIPAŁA

»Lenin i dziś od wszystkich żywszy«

Od trzydziestu lat co roku przybywa kart poświęconych pamięci Lenina. Poezja i proza literacka, wspomnienia i wypowiedzi, publicystyka, dokumenty partyjne i polityczne w różnych językach znakami rozmaitych alfabetów wspominają człowieka, którego w styczniowy dzień 1924 r. żegnały wszystkie narody świata. Człowieka, którego w ten sam dzień, przekreślając śmierć, komuniści witali na nowo czerwienią sztandaru dźwigniętego z podwójną mocą ponad głowy dumnego zaciągu leninowskiego.

...Ku górze
w strasznym się zrywie
wznosi
czerwonym sztandarem
wielki Plac Czerwony.
Z tego sztandaru,
z każdego splotu
znowu
żywy
nawołuje Lenin:
— Proletariuszu,
do walki ostatniej
bądź gotów!

(Majakowski)

W zbiorze „O Leninie", („O Leninie". Książka i Wiedza. Warszawa 1954. Str. 446) wydanym w trzydziestolecie śmierci Lenina znajduje się między innymi wzruszające ludowe podanie rosyjskie, powstałe około 1925 roku w obwodzie kirowskim. Podanie mówi, że Lenin nie umarł. Niezadowolony, że zbyt wiele o nim się mówi, pisze i powołuje się na niego, udał tylko zgon, żeby przekonać się, jak bez niego potoczą się sprawy.

Stała się
wielkim
organizatorem-komunistą
nawet
i śmierć
Iljicza.

I kiedy w rocznice śmierci Lenina pochylamy się nad dokumentami tych trzydziestu lat, czytamy w nich, że Lenin żyje.

Lenin żyje w sercu każdego członka naszej partii. Cała nasza komunistyczna rodzina, to kolektywne jego ucieleśnienie — mówi jeden z dokumentów KPZR — Lenin żyje w sercu każdego uczciwego robotnika. Lenin żyje w sercu każdego chłopa-biedniaka. Lenin żyje wśród milionów kolonialnych niewolników. I tak, jak za jego życia, imię Lenina dalej budzi strach w obozie wrogów wolności, postępu, pokoju.

„Wielki, niedostępny i straszny wydaje się Lenin nawet w śmierci" — napisał burżuazyjny „Prager Tageblatt". Bo wielkie i straszne dla nich, wiecznie żywe i coraz donośniejsze na całym świecie pozostało leninowskie wezwanie do śmiałego i zwycięskiego marszu uciskanych narodów wszystkich krajów na imperializm.

We fragmencie książki „Syn ludu", zatytułowanym „Lenin umarł, ale leninizm żyje i zwycięża", Maurice Thorez ukazuje

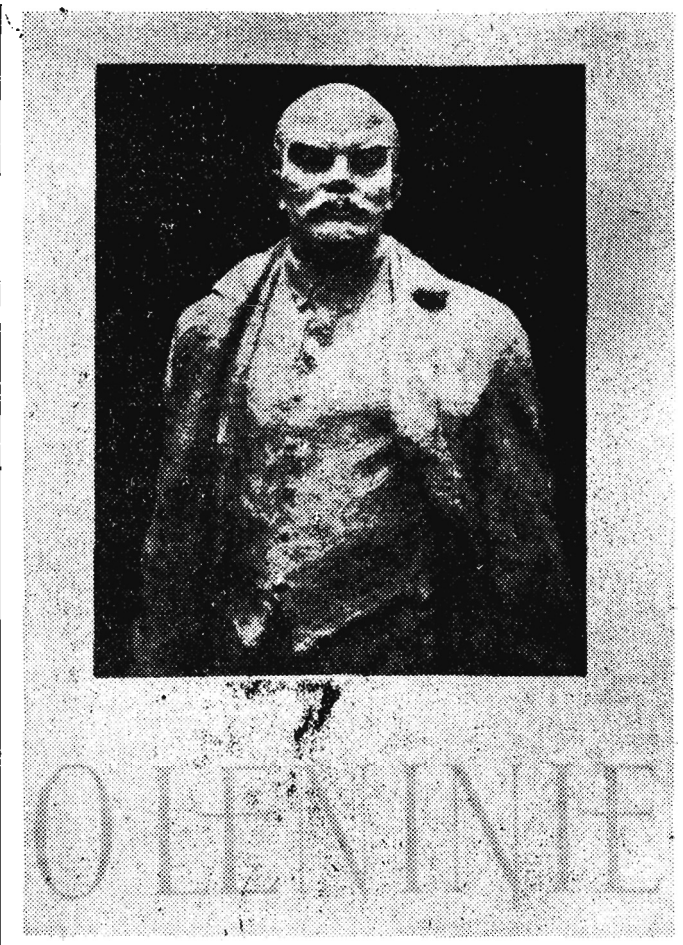

jaką treść dla proletariatu międzynarodowego, dla wszystkich sił postępu na świecie utożsamia imię Lenina.

„Lenin — to niemilknące wezwanie do rewolucji... Lenin — to strategia i taktyka rewolucyjnego proletariatu, to sojusz z masami chłopskimi i narodami kolonialnymi... Lenin — to partia, rewolucyjna partia wykuta w wielkich bojach klasowych, partia awangardy, uzbrojona w teorię awangardy, wiodąca klasę robotniczą do zwycięstwa...".

Dlatego z niezmienną siłą dźwięczy strofa Majakowskiego:

...My
szlochem nie czcimy
jego wielkich prochów.
Lenin
swą nieśmiertelność
wciąż nam przypomina.
Wciąż na świecie
olbrzymieje pochód —
myśli
słów
i czynów Lenina.

Partia, państwo radzieckie, państwa demokracji ludowej, cały obóz socjalizmu i pokoju są żywym dziełem Lenina, gdyż stworzyła je i pulsuje w nich, podobnie jak krew w arteriach żywego organizmu, genialna leninowska myśl twórcza.

W książce znajdujemy najpiękniejsze i najgorętsze, jakie o Leninie kiedykolwiek wygłoszono i napisano — przemówienia i artykuły jego wielkiego kontynuatora — Stalina. Ukazuje on w leniniźmie, jako w marksiźmie epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, źródło kolejnych zwycięstw klasy robotniczej i marksistowsko-leninowskiej partii. Na poszczególnych przykładach obrazują te prawdę prace przywódców światowego ruchu robotniczego.

Obraz Lenina, zarysowany wspomnieniami polityków i artystów, robotników i chłopów zawiera zarazem rysy działacza typu leninowskiego, którego kształtowały i kształtują w szeregach komunistów na całym świecie nakazy leninowskiego testamentu.

Masy ludowe żądają bowiem od swoich przywódców, „by byli działaczami o tak samo wyraźnym i określonym obliczu, jak Lenin, by byli tak samo nieustraszeni w walce i nieubłagani wobec wrogów ludu, jak Lenin, by nie ulegali żadnej panice, nawet cieniowi paniki, gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie zarysowuje się jakiekolwiek niebezpieczeństwo, by tak samo nie ulegali nawet cieniowi paniki jak nie ulegał jej Lenin, by byli tak samo, jak Lenin, mądrzy i rozważni przy rozstrzyganiu skomplikowanych kwestii, gdy potrzebna jest wszechstronna orientacja i wszechstronne uwzględnienie wszystkich plusów i minusów, by byli tak samo szczerzy i uczciwi, jak Lenin, by tak samo kochali swój naród, jak kochał go Lenin" (Stalin).

Lenin żyje w najlepszych synach partii, jako ich wódz i nauczyciel. Ale zarazem Lenin żyje w sercach prostych ludzi, którzy jedno najgoręcej pojęli: że Lenin — to znaczy dobro ludu. W wierszu „Jak tkacze dywanów z Kujan-Bułak uczcili Lenina" niemiecki poeta Bertold Brecht opisuje, jak biedni tkacze postanowili za pieniądze przeznaczone na gipsowe popiersie Lenina kupić naftę i wylać ją na bagnisko, skąd przylatywały chmary dręczących ich febrotwórczych komarów.

...Tak pomogli sobie, oddając cześć Leninowi,
a uczcili Lenina, pomógłszy samym sobie,
i tak go właśnie pojęli...

Maksym Gorki w swoich wspomnieniach pisze, że uderzyło go w Leninie Jego uczucie nieprzejednanej, nieugaszonej wrogości do ludzkiego nieszczęścia. Jego żarliwa wiara w to, że nieszczęście nie jest niezbędnym fundamentem bytu, lecz po prostu czymś ohydnym, co ludzie powinni i mogą na zawsze zniweczyć.

„Nazwałbym tę zasadniczą cechę jego charakteru wojującym optymizmem materialisty" — czytamy u Gorkiego. Ostatnia zaś książka, która Nadieżda Krupska czytała Leninowi na dwa dni przed jego śmiercią, to była „Miłość życia" Londona. Ten sam tomik, który leży na stole jego pokoju, zamienionego w muzeum...

Rocznica śmierci Lenina jest właściwie kolejną rocznicą jego nieśmiertelnego życia. Lenin jest bowiem we wszystkim, co służy szczęściu i życiu, co walczy z nieszczęściem i śmiercią. Tak, jak w nieprzebrzmiałych strofach Majakowskiego:

Lenin
i dziś
od wszystkich żywszy.
Nasza
wiedza,
siła
i oręż.

B. C.

„Jedność" na pokaz

Jak doniosła prasa, konferencję berlińską czterech ministrów spraw zagranicznych poprzedziły separatystyczne narady Dullesa, Edena i Bidault. Francuska agencja AFP, komentując przebieg tych narad pisze, że „trzy mocarstwa zachodnie osiągnęły mniej więcej całkowite porozumienie" i że „konsultacje między trzema zachodnimi ministrami spraw zagranicznych były nie mniej owocne, niż spotkanie trzech szefów rządów na Bermudach".

Nikt nie podejrzewa korespondenta AFP o złośliwość, ale trzeba przyznać, że dowcip mu się udał. Mniejsza o to, czy świadomie czy też nie. Fakt pozostaje faktem, że powoływać się na konferencję bermudzką dla ilustrowania „jedności" panującej wśród trzech mocarstw zachodnich to doprawdy zakrawa na kpiny z tejże jedności. Jak wiadomo bowiem, konferencja bermudzka w całej jaskrawości ujawniła sprzeczności między mocarstwami zachodnimi. Jedynym jej wynikiem było wyrażenie zgody na zwołanie konferencji berlińskiej, a sam przebieg bermudzkich narad z mimowolną ironią w swoim czasie naświetlił sekretarz prasowy Eisenhowera, stwierdzając, że „uzgodniono tylko te sprawy, co do których nie było różnic zdań między uczestnikami konferencji".

O tym jak wygląda osiąganie owego „mniej więcej całkowitego porozumienia" oraz owa „owocność" narad dobitnie świadczy wiadomość podana przez dziennik „Montag Morgen", który pisze, że prócz wymienionej już narady trzech odbyła się jeszcze „super — separatystyczna narada Dullesa z Edenem" i że Bidault dowiedziawszy się o niej ani chwili się nie namyślając popędził do siedziby Dullesa, by przerwać jego rozmowę z Edenem.

Niezwykle charakterystyczne są ostatnie głosy prasy francuskiej, która nie ukrywa poważnych różnic zdań istniejących pomiędzy ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich co do szeregu problemów.

Jednym z takich problemów jest sprawa stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. Już konferencja bermudzka jasno pokazała, że politycy angielscy wcale nie są zachwyceni amerykańską polityką zamykania oczu na fakt istnienia 500 milionowego narodu chińskiego, polityką ignorowania największego mocarstwa azjatyckiego, mocarstwa wywierającego przemożny wpływ na bieg wydarzeń w Azji i co za tym idzie w całym świecie. W ostatnim czasie zagadnienie stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej zaczyna nurtować również francuskie koła polityczne, co znajduje odbicie na łamach burżuazyjnej prasy paryskiej. I tak np. dziennik „Monde", wychodząc z założenia, że „zagadnienie azjatyckie dojrzało do rozwiązania" pisze: „Jeśli chodzi o Francję, to nie wydaje się, że mogłaby ona stracić na dyskusji z Chinami Ludowymi. Wręcz przeciwnie... opór trzech przeciwko konferencji pięciu mocarstw proponowanej przez Związek Radziecki jest tym bardziej dziwny, że w istocie rzeczy konferencja ta już powinna dawno być zwołana". Podobne myśli wyraża burżuazyjny dziennik „Combat", który stwierdza, że głównym powodem tarć między USA a Anglią jest sprawa konferencji z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

Bardzo znamienny jest artykuł, jaki w przeddzień konferencji berlińskiej ukazał się na łamach francuskiego tygodnika „Express". Znamienny z dwóch względów. Ze względu na osobę jego autora jak i ze względu na moment wybrany dla opublikowania go. Autorem jego jest wybitny intelektualista francuski, Jules Benda, człowiek cieszący się wielkim poważaniem we Francji. Napisał on artykuł, w którym dołącza swój głos do tych licznych, jakie rozlegają się od dłuższego czasu, wskazując na niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu. W artykule tym Benda pisze m. in.: „Dyplomacja francuska weszła w dżunglę, którą sama przygotowała. Winna ona odzyskać wzrok, by przejrzała i rozum, by mogła myśleć. W żadnym wypadku nie można pozwolić, by odrodziła się wszechogarniająca potęga Niemiec... Nie ulega wątpliwości, że Niemcy (zachodnie przyp. red.) zmierzać będą do rewizji granicy na Odrze i Nysie. Jest to rzecz godna ubolewania. Polska zachować musi odzyskane obszary. Interes Polski jest interesem Francji. Nieszczęściem jest, że Ameryka popiera interesy niemieckie (interesy niemieckich militarystów i odwetowców — przyp. red.) przeciwko interesom Polski. Stąd jej poparcie dla zbrojeń niemieckich. Nie może być zbrojeń niemieckich. Jest to rzecz tak oczywista, że Francuzi reprezentujący najróżniejsze kierunki i poglądy porozumieli się w tej sprawie... Chodzi tu o prosty cel: Francja nie zgadza się, aby Niemcy kontrolowały Europę. Jest to problem tak jasny, że gdyby nasi sprzymierzeńcy zlekceważyli wolę Francji, to naród francuski mocno zareagowałby... Pytano mnie dzisiaj, w czym tkwi nasz interes: czy w porozumieniu ze Związkiem Radzieckim w celu przeszkodzenia zbrojeniom niemieckim, czy też w uzbrojeniu Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tej sprawie nie może być wątpliwości.. należy wybrać porozumienie ze Związkiem Radzieckim".

Tak pisze człowiek, który nie należy do sympatyków ZSRR Ale rozumuje on kategoriami francuskiej racji stanu, kategoriami bezpieczeństwa swej ojczyzny. A bezpieczeństwo jej podobnie jak bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich wymaga niedopuszczenia do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, będącego żywym zaprzeczeniem bezpieczeństwa i możliwości pokojowej współpracy.

Nacisk światowej opinii publicznej zmusił rządy mocarstw zachodnich do zajęcia miejsca przy berlińskim stole obrad. Nacisk narodów daje o sobie znać w coraz liczniejszych pęknięciach występujących na tle pozornej jedności trzech mocarstw zachodnich.

R.

PRZEJĘZYCZENIE

W czasie jednego z bankietów, wydawanych co pewien czas przez lisynmanowską klikę dla uhonorowania amerykańskich mocodawców, jednemu z polityków lisynmanowskich wydarzyło się kosztowne przejęzyczenie. Wznosząc toast na cześć Li Syn-mana coś mu się pokręciło i wymienił nazwisko ministra spraw zagranicznych Korei Ludowej.

Prokurator zażądał kary śmierci dla roztargnionego lisynmanowca. Skończyło się na 7 latach ciężkich robót.

DROBNOSTKA

Holenderski instytut badania opinii publicznej, po bardzo szczegółowo przeprowadzonych studiach doszedł do wniosku, że ponad 50 proc. ludności holenderskiej nigdy nie słyszało o planie Schumana, czyli o tzw. europejskiej wspólnocie węgla i stali. Reszta ludności — z niewielkimi wyjątkami — słyszała zdaniem instytutu wprawdzie o planie Schumana, lecz nie orientuje się, na czym on polega, lub jest wrogo do niego usposobiona.

Nie przeszkadza to w zupełności rządowi holenderskiemu głosić na prawo i lewo, że ludność Holandii jest gorącą zwolenniczką polityki, zwanej „europejską".

KTO REPREZENTUJE CHŁOPÓW FRANCUSKICH

We Francji istnieje tzw. partia chłopska. Oto jej przedstawiciele we francuskim Zgromadzeniu Narodowym: Antier — prawnik, Pebellier — inżynier, Frederic Champierre de Villeneuve — oficer kawalerii, André Lyautey — prawnik, Vallé — adwokat, Mazel — notariusz, Paul Estebe — profesor literatury. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że wśród deputowanych „partii" chłopskiej" znajduje się specjalista od spraw rolnych. Jest nim Le Roy Ladurie, b. minister aprowizacji i rolnictwa w rządzie... marszałka-zdrajcy, Petaina.

Mat.

Ze świata

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Madrytu, że kilka tysięcy studentów demonstrowało przeciwko wizycie królowej Wielkiej Brytanii, Elżbiety II w Gibraltarze.

RZYM

Nowy premier rządu włoskiego Amintore Fanfani złożył w izbie deputowanych i w senacie deklarację, w której przedstawił program swego gabinetu.

PARYŻ

Według doniesień agencji France Presse, w Aleksandrii (Egipt) odbył się strajk. 38 uczestników strajku aresztowano.

PARYŻ

Prasa francuska donosi, że w związku z wypadkami w Maroku stosunki między Francją a Hiszpanią nadal się zaostrzają.

PEKIN

Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że Amerykanie w ciągu trzech lat zamordowali lub zranili przeszło 36 tysięcy jeńców.

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, z więzienia brytyjskiego w Werl została zwolniona zbrodniarka wojenna Valentine Billien.

(PAP)

- Władysława Bizoń
- Florentyna Mirska
- Halina Murczyńska
- Jolanta Skubniewska
- Teresa Szmigiel
- Tadeusz Sabara
- Mieczysław Stoor
- Jan Wołowiec

reprezentować będą poezję, muzykę, śpiew na naszym spotkaniu z czytelnikami, które odbędzie się w sobotę 30 stycznia br. o godzinie 19-tej w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Okrzei 7.

Celem spotkania — nawiązanie ściślejszego kontaktu redakcji z czytelnikami oraz wymiana uwag na temat naszej gazety.

Radą i pomocą służą kobietom poradnie prawno-społeczne

W naszym mieście została uruchomiona od 1 stycznia br staraniem Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — Wojewódzka Poradnia Prawno-Społeczna, o której mało jeszcze wiedzą kobiety naszego miasta. Podobne poradnie prawno-społeczne są w innych okręgach stale odwiedzane przez kobiety. Członkinie LK jak i szerokie rzesze kobiet niestowarzyszonych korzystają licznie z udzielanych porad prawnych i społecznych. Ale nie tylko do udzielania porad prawnych i społecznych ograniczają się wymienione poradnie. Zakres ich działania jest o wiele większy. Dużą popularność zyskują sobie poradnie dzięki temu, że po pracy zgłasza się do nich coraz więcej aktywistek LK — fachowców z różnych dziedzin, jak np. lekarek czy nauczycielek, które udzielają wskazówek i porad zwracającym się o pomoc w sprawach wychowania dzieci, wyboru dla nich odpowiedniej szkoły, zawodu itp. Również przy poradniach dyżurują inspektorzy pracy, którzy udzielają porad dotyczących ustawodawstwa pracy. Oprócz tego prowadzone są w poradniach akcje uświadamiające z zakresu profilaktyki i higieny walki z chorobami społecznymi oraz żywienia i pielęgnowania dzieci i niemowląt. Poradnie także organizują kursy kroju szycia, gotowania itp.

Jednym słowem poradnie prawno-społeczne służą kobietom radą i pomocą w rozwiązywaniu zawiłych problemów życia społecznego i gospodarczego.

Poradnia Prawno-Społeczna przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet w Rzeszowie czynna jest we wtorki i piątki w godzinach od 16 do 18-tej w budynku ZW LK przy ul. Jagiellońskiej 1, ((II piętro).

(k)

„Ucząc się języka rosyjskiego lepiej poznajemy ZSRR"

...tak piszą nam słuchacze kursu języka rosyjskiego organizowanego przez WDK w Rzeszowie dla pracowników wielu zakładów pracy z terenu naszego miasta.

Kursanci ci mogą się już poszczycić dość dużymi osiągnięciami w nauce, które zawdzięczają w dużej mierze ofiarnej pracy swego wykładowcy ob. Marii Hołdanowicz.

Ostatnio dla uczczenia II Zjazdu PZPR słuchacze kursu języka rosyjskiego I stopnia zobowiązali się podnieść wyniki nauczania przez regularne uczęszczanie na wykłady i pilniejszą naukę oraz przystąpić do egzaminu w styczniu w pełnym składzie z należytym przygotowaniem, by po złożeniu egzaminu kontynuować dalszą naukę na kursie II stopnia.

Równocześnie wzywają oni do współzawodnictwa w nauce pozostałe kursy języka rosyjskiego z WDK i zakładów pracy miasta Rzeszowa.

Na zdjęciu u góry: grupa uczestników kursu stopnia I w czasie nauki. Obok tablicy (z lewej) wykładowca — ob. Maria Hołdanowicz.

RZESZÓW

Dyżur nocny Apteka Społeczna nr 1, ul. 3-go Maja.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel 10-34.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — komedia w 3-ch aktach Ignacego Wolańskiego „Źródło pod gruszą" — godz. 19-ta.

WYSTAWY

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY: — Wystawa pt. „Osiągnięcia ludu polskiego po dprzewodnictwem PZPR".
Czynna w godz. 11—20.

KINA

APOLLO: (ul. W. Hibnera) — „Domek z kart" (prod. polskiej) — godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — nieczynne.

Oszczędzaj energię elektryczną

HOKEJ

GWARDIA RZESZÓW — SPÓJNIA RZESZÓW 4:4 (2:1, 2:2, 0:1)

Rozegrane we wtorek spotkanie mistrzowskie między najlepszymi drużynami grupy rzeszowskiej — Spójnia i Gwardią zakończyło się po zaciętej walce wynikiem remisowym.

Trzeba podkreślić, że Gwardia zagrała dobrze zespołowo i gdyby wytrzymała kondycyjnie spotkanie mogła wygrać, gdyż w II tercji prowadziła aż 4:1. Spójnia wystąpiła tym razem bez Szyikiewicza i Kality, a do uzyskania remisu przyczynił się w dużej mierze Łącz, który strzelił wszystkie bramki.

Dla Gwardii bramki zdobyli Kowalski, Johym, Robotycki i Jurkiewicz.

Dowód osobisty może zastąpić inne dokumenty

W „Monitorze Polskim" z dnia 31 grudnia 1953 roku (Nr A-117) ogłoszone zostało zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie stwierdzania na podstawie dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości — obywatelstwa polskiego, podstawowych danych z aktu urodzenia oraz danych dotyczących miejsca zamieszkania.

Zarządzenie to stanowi poważne udogodnienie dla obywateli — upraszcza ono bowiem formalności przy przyjmowaniu do pracy, staraniu się o zasiłki emerytalne, formalności w sprawach szkolnych i innych. Dotychczas urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa żądały przy załatwianiu omawianych spraw poświadczenia obywatelstwa polskiego, które wystawiała prezydia powiatowych lub dzielnicowych rad narodowych w miejscu stałego zamieszkania petenta po przedstawieniu przez niego odpowiednich dokumentów a m. in. zaświadczenia z miejsca zamieszkania i wyciągu z aktu urodzenia; zaświadczenia zaś miejsca zamieszkania wystawiają — jak wiadomo — prowadzący meldunki, a wyciągi z aktu urodzenia — urzędy stanu cywilnego miejsca sporządzenia aktu.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów reguluje te sprawy w ten sposób, iż urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe nie powinny żądać wszystkich wymienionych dokumentów od obywateli, którzy posiadają dowody osobiste, lub tymczasowe zaświadczenia tożsamości. Zgodnie z zarządzeniem, na podstawie przedstawionego przez obywatela dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości koloru czerwonego (posiadają je nieletni, których obywatelstwo i akt urodzenia zostały stwierdzone) urzędy lub instytucje mogą stwierdzić obywatelstwo polskie datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców oraz miejsce zamieszkania.

Na podstawie zaś tymczasowego zaświadczenia tożsamości koloru jasno-szarego mogą one stwierdzić tylko miejsce zamieszkania zainteresowanej osoby.

W przypadku załatwiania omawianych spraw pracownik odpowiedniego urzędu lub przedsiębiorstwa powinien tylko sporządzić odpowiednią notatkę służbową z podaniem dokumentu osobistego, jego serii i numeru oraz załączyć ją do akt sprawy.

Okazanie dowodu osobistego nie zwalnia jednak obywateli od obowiązku przedkładania wypisów z akt stanu cywilnego w przypadkach przewidzianych w odpowiednich przepisach, jak np. przy zawieraniu związków małżeńskich. Omawiany sposób stwierdzania na podstawie dowodów osobistych nie może być również zastosowany do spraw załatwianych pocztą

Na ukos

Wolno czy nie wolno ?

Pamiętało MHD o ludziach, którzy zmuszeni są najrozmaitszymi okolicznościami do czynienia zakupów po godzinie 15-tej. Pamiętało i uruchomiło przy ul. 3 Maja sklep otwarty do godziny 22-giej. Za to należy mu się uznanie.

Sklep ten, jako ciało raczej martwe, nie posiada jednak zdolności poruszania się, a co za tym idzie nie może się sam zaopatrywać w artykuły spożywcze. Nikt tego nie żąda zresztą od niego. Ale jeśli MHD powiedziało „a" to musi powiedzieć też i „b". Otóż MHD, przeznaczając swą placówkę przy ul. 3 Maja na tzw. sklep wieczorny (za co należy się mu uznanie) bez żadnych uciekań się do kabały mogło przewidzieć, że może zdarzyć się taki dzień, w którym do sklepu przyjdzie klient, ukłoni się i zapyta o chleb.

Nie dalej właśnie jak w ub. sobotę otwarty się drzwi w sklepie MHD przy ul. 3 Maja, klient się ukłonił, zapytał o chleb (wyjmował już drobne do kasy), a chleba nie było.

— Niech się pani nie dziwi, że mam takie oryginalne zachcianki — zwrócił się do sprzedawczyni — ale ja naprawdę nie wiedziałem, że „nie wolno" sprzedawać chleba o godz. 21.

Wyszedł i widocznie był bardzo speszony swoją niewiedzą, bo dopiero wczoraj opowiedział mi o tym zdarzeniu.

FELST

Z drużynowych mistrzostw hokeja na lodzie

Mistrzostwa hokejowe woj. rzeszowskiego dobiegają już końca. W poszczególnych grupach pozostało do rozegrania jeszcze po jednym względnie dwa mecze.

W grupie pierwszej GÓRNIK KROSNO przegrał w niedzielę z WŁÓKNIARZEM z Krosna w stosunku 2:3 w poszczególnych tercjach 1:2, 1:1, 0:0. Bramki dla Włókniarza zdobyli: Malarski 2, oraz Gbyl 1. Obydwie bramki dla Górnika zdobył Aseńko.

W grupie drugiej rzeszowska GWARDIA po raz drugi pokonała w wysokim stosunku miejscową STAL 10:4 w poszczególnych tercjach (5:0, 2:1, 3:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Jurkiewicz 4, Robotycki i Johym po 2, Kowalski 1, oraz 1 bramka samobójcza. Dla Stali bramki strzelili Mysiak 2, Kubas i Kudłak po 1.

W meczu tym gwardziści mieli zdecydowaną przewagę w pierwszej tercji oraz w początkowych minutach tercji drugiej. W ostatniej tercji, która zakończyła się wynikiem remisowym do głosu doszli stalowcy, którzy potrafili zdobyć w tej fazie meczu 3 bramki. Gwardziści grali bardzo dobrze technicznie lecz wypadli słabiej kondycyjnie, zwłaszcza w ostatnich minutach meczu. Najlepszymi zawodnikami okazali się: Jurkiewicz oraz Johym. Zaś w Stali najlepiej wypadł jak zwykle Kubas.

* * *

Rzeszowska SPÓJNIA grała w niedzielę w Mielcu z tamtejszą STALĄ wygrywając w stosunku 10:0 w poszczególnych tercjach (3:0, 2:0, 5:0) Bramki dla Spójni zdobyli: Łącz 4, Markowski 3 oraz Mach i Kalita po 1 Rzeszowianie mieli przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę techniczną a w ostatniej tercji zepchnęli gospodarzy do defensywy. Spójnia nie wykorzystała wielu okazji podbramkowych.

Wreszcie w trzeciej grupie STAL Stalowa Wola pokonała SPÓJNIĘ Jarosław w stosunku 9:3 (3:0, 2:0, 4:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kozerski 3, Ślimak, Majchrowski po 2 oraz Łapiński i Ryczan po 1. Dla Spójni Pająk, Hałuszka i Bester po 1.

W niedzielę SPÓJNIA Jarosławska przegrała u siebie z KOLEJARZEM Przemyśl 4:9 (1:2, 1:2, 2:5).

Bramki dla Kolejarza zdobyli: Pełk 3, Fedorcio, Sawka i Jeżowski po 2, dla Spójni zaś Hałuszka 3 i Pająk 1.

W dniu dzisiejszym kończą się rozgrywki drużynowe woj. rzeszowskiego w hokeju na lodzie.

W grupie pierwszej WŁÓKNIARZ KROSNO spotyka się z GÓRNIKIEM GLINIK. W wypadku gdy drużyna Glinika wygra w wysokim stosunku, zdobędzie mistrzostwo swej grupy.

W grupie drugiej mistrzem została definitywnie rzeszowska Spójnia, która nie przegrała ani jednego spotkania. Obok Spójni do finałów zakwalifikowała się Gwardia Rzeszów.

W grupie trzeciej KOLEJARZ przemyski gości u siebie STAL ze STALOWEJ WOLI. Największe szanse w tej grupie na tytuł mistrza ma drużyna Stali ze Stalowej Woli.

* * *

A oto aktualne tabele poszczególnych grup po ostatnich meczach:

GRUPA PIERWSZA

Górnik Krosno	4	5:3	9:3
Górnik Glinik	3	3:3	8:5
Włókniarz Krosno	3	2:4	5:10

GRUPA DRUGA

Spójnia Rzeszów	6	11:1	63:15
Gwardia Rzeszów	6	9:3	42:18
Stal Rzeszów	4	0:8	13:46
Stal Mielec	4	0:8	6:39

GRUPA TRZECIA

Stal Stalowa Wola	3	6:0	24:4
Kolejarz Przemyśl	3	4:2	15:12
Spójnia Jarosław	4	0:8	8:31

(231)

ILIA EHRENBURG DZIEWIĄTA FALA

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUSZER-KLONOWSKA

A my mamy na karku te przeklęte Indochiny... Neales podtrzymuje plan wskrzeszenia Wehrmachtu. Pan pewnie pamięta, że stanowczo byłem temu przeciwny. Nie zapomniałem przecież, jak walczyliśmy przeciw Niemcom... W zagadnieniach wielkiej wagi naszym obowiązkiem jest bronić narodowych interesów Francji. Ale byłoby rzeczą niemądrą kłócić się z Amerykanami z powodu drobiazgów. Oni chorobliwie reagują na każdy komunistyczny pomysł... A czy pan sobie wyobraża, co za krzyk podniosą, jeśli wpuścimy Woronowa? Neales wręcz mi powiedział, że Waszyngton będzie to uważał za wyzwanie... W ogóle trzeba się z tym pogodzić, że przyjazd takiego człowieka nie może być niezauważony. Woronow walczył za Francję, a więc w pewnej mierze jest bohaterem... Możliwe, że mówi po francusku...

— Tak, nawet nieźle. Widziałem go, kiedy partyzanci zbliżyli się do Limoges, znajdowałem się wówczas we wsi, u żony pewnego nauczyciela. Od razu pokazali mi Rosjanina. Faktycznie on kierował operacją..

— Więc sam pan widzi... Wcale nie uważam, że powinniśmy pogarszać nasze stosunki z Moskwą, one i tak wyglądają bardzo kiepsko. Nie można automatycznie odmawiać wiz wszystkim ludziom radzieckim, jak proponuje Dumont. Trzeba orientować się. Woronow jest figurą niebezpieczną. Zna Francję. Jego stosunek... do naszego kraju...

Perret przerwał mu:

— Wszyscy partyzanci mi mówili, że Woronow pokochał Francję, co do tego więc można być spokojnym.

Bedier westchnął. Perret jest, oczywiście, doskonałym adwokatem, ale trudno się z nim porozumieć: on nie pojmuje najprostszych prawd. Uważa, na przykład, że miłość Woronowa do Francji, to jest plus, a tymczasem to jest minus. Niech mi znajdą Rosjanina, który nienawidzi Francji, a w dwadzieścia cztery godziny otrzymam dla niego wizę. Ale adwokatowi Perret trudno jest to wytłumaczyć...

Bedier powiedział:

— Chętnie panu wierzę, drogi przyjacielu. Gdyby to było w mojej mocy, natychmiast wydałbym wizę temu człowiekowi, ale nie ja decyduję... Powiedziawszy prawdę, w ogóle o niczym teraz nie decyduję: jestem zbyt niezależnym człowiekiem dla naszej epoki... Co do Woronowa, zrobiłem wszystko, co mogłem. Oświadczono mi kategorycznie, że nie pozwolą mu przyjechać do Francji...

Perret chciał się pożegnać, ale Bedier go zatrzymał:

— Zeszłym razem powiedział mi pan, że zamierza pojechać na odsłonięcie pomnika. Rozumiem, że kierują panem szlachetne pobudki, ale niech mi pan pozwoli powiedzieć sobie, jako swemu staremu przyjacielowi: komuniści chcą pana wykorzystać dla swoich celów. Czy pan wie, kto stoi na czele komitetu?...

— Dede... To jest, przepraszam, Voisin.

— Właśnie. To jest fanatyk. Doszedł do tego, że nawołuje żołnierzy do łamania dyscypliny. Bardzo możliwe, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności... Doprawdy, nasza chluba, adwokat Perret nie powinien popierać antynarodowych posunięć...

Perret wyszedł od Bediera zdenerwowany. Co do wiz, to ich sprawa, ale kto mu dał prawo udzielać mi rad? Jak gdybym ja sam nie wiedział, że Dede jest komunistą. Ale on uratował mi życie, a to przecież coś znaczy. Nigdy nie doznałem takiej serdeczności, jak w owych czasach... Jeśli posłucham Bediera, zdradzę tych, którzy zginęli, a to nie leży w moim charakterze. Jestem przeciwnikiem komunizmu, ale zwolennikiem wierności.

Sekretarz Komitetu Miejskiego powiedział Woronowowi, że zapraszają go francuscy partyzanci:

— Był telefon z Moskwy... Wizy wam nie dali. Ale z Francji proszą, żebyście wygłosili niewielkie przemówienie, tutaj je nagrają na płytę. Nie dali żadnych wskazówek, o czym macie mówić, ale wy sami będziecie wiedzieli. Jedno tylko, jak wy to powiecie?... Proszą przecież, żebyście przemawiali po francusku. Trzeba poszukać dobrego tłumacza...

— Jakoś powiem. Kiedy tam byłem, rozumieli mnie... Nie wiem tylko, o czym mówić. Głowę mam zaprzątniętą czym innym — chciałem z wami pomówić o korpusie „B"...

(C.d.n.)

Ogłoszenia drobne

Zguby

ZIĘBA DANUTA zgubiła leg. służbową Nr 34927 wydaną przez Kom. Woj. „SP". G. 39

Wytwórnia Wyrobów Papierniczych przy Rzeszowskich Zakładach Przemysłu Terenowego w Rzeszowie ul. Hoffmanowej 5 zawiadamia wszystkie zainteresowane Przedsiębiorstwa, że wykonuje **wszelkie prace w zakresie introligatorskim i różne prace usług galanterii papierniczej i ozdobnej.**

K. 18—1

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow. — 16-00, dział gospodarczy — 16 03, rolny — 21-24, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98. Dział korespondentów — 15-54. Redakcja nocna — 10-17, 18-36. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji: — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1 II p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-53. PPK „Ruch" telefon 18-80. — Prenumerata zakładowa 3,50 zł poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł, komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63 x 46 gazet.

S-5-11011